

NIECH ŻYJE POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA — NASZA SOCJALISTYCZNA OJCZYZNA!

Proletariusze
wszystkich krajów,
łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 96 (8780) Białystok — Łomża — Suwałki, 1 maja 1979 r. Nakład: 108.602 Cena 1 zł

Zjednoczeni wokół wspólnego celu budujemy siłę kraju i pomyślność jego obywateli Spotkanie w KC PZPR Wysokie odznaczenia dla zasłużonych

WARSZAWA (PAP) — Wyrazem najwyższego uznania dla tych, których rzetelna praca, przedownictwo w służbie dla socjalistycznej Ojczyzny składają się na ogromny dorobek 35-lecia Polski Ludowej było 30 bm. — w przededniu 1-Majowego Święta — tradycyjne spotkanie członków Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR z kilkudziesięciopokolenową grupą weteranów ruchu robotniczego i zasłużonych pracowników różnych dziedzin życia naszego kraju. Spotkanie odbyło się w siedzibie Komitetu Centralnego PZPR.

Wzięli w nim udział: I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek, przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński, prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz, Edward Babiuch, Włodzisław Jaruzelski, Stanisław Kania, Józef Kępa, Stanisław Kowalczyk, Władysław Kruczek, Stefan Olszowski, Józef Teichma, Jerzy Łukasiewicz, Tadeusz Wrzaszczyk, Ryszard Frelek, Alojzy Karkoszka, Józef Flukowski, Andrzej Werblan, Zdzisław Żandarowski, Zdzisław Kurowski, Zbigniew Zieliński.

Wzięli w nim udział: I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek, przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński, prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz, Edward Babiuch, Włodzisław Jaruzelski, Stanisław Kania, Józef Kępa, Stanisław Kowalczyk, Władysław Kruczek, Stefan Olszowski, Józef Teichma, Jerzy Łukasiewicz, Tadeusz Wrzaszczyk, Ryszard Frelek, Alojzy Karkoszka, Józef Flukowski, Andrzej Werblan, Zdzisław Żandarowski, Zdzisław Kurowski, Zbigniew Zieliński.

ciąg dalszy na str. 2

H. Jabłoński w zakładach „Waryńskiego”

WARSZAWA (PAP) — W przeddzień Święta 1 Maja członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński spotkał się z załogą warszawskich Zakładów Maszyn Budowlanych im. Ludwika Waryńskiego.

Po serdecznym powitaniu przez grupę pracowników i młodzież, Henryk Jabłoński, który jest członkiem organizacji partyjnej „Waryńskiego”, odwiedził niektóre wydziały tych zakładów.

Przebywając na wydziałach mechanicznym i montażu, przewodniczący Rady Państwa interesował się sprawami produkcji, realizacją planów modernizacji zakładów, warunkami pracy i życia załogi. O sprawach tych rozmawiano bezpośrednio przy stanowiskach produkcyjnych, a także w trakcie spotkania z aktywem partyjno-gospodarczym.

Z okazji 1-Majowego Święta Henryk Jabłoński przekazał załogę „Waryńskiego” serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia dalszych sukcesów w jej pracy, godnego kontynuowania pięknych tradycji robotniczych i patriotycznych, którymi szczytują się pracownicy tych zakładów.

Uznanie dla ludzi pracy BIAŁYSTOK ŁOMŻA SUWAŁKI

W przeddzień Święta 1 Maja w Białymstoku odbyło się spotkanie Egzekutywy KW PZPR i sekretarzy KM PZPR z 260-osobową grupą działaczy partyjnych, byłych członków PPR i PPS. Uroczystość otworzył I sekretarz KW PZPR — Władysław Juszkiewicz. Wyraził on słowa uznania towarzyszom, którzy działając w szeregach PPR i PPS wzięli na siebie ciężar odpowiedzialności za kształtowanie niepodległej, socjalistycznej Polski, którzy współtworzyli PZPR. Podziękował im za aktywną, zaangażowaną pracę dla Polski Ludowej, życzył zadowolenia z dalszej działalności i szczęścia w życiu osobistym.

Zyczenia i pozdrowienia z okazji Święta 1 Maja złożyła zasłużonemu działaczom partyjnym delegacja młodzieży Białostockiej, zapewniając, iż w sztafecie pokoleń młodzi godnie kontynuować będą dobre tradycje.

Uroczystym momentem spotkania było wręczenie wysokich odznaczeń państwowych. 204 osoby otrzymały Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski, 56 — Złote Krzyże Zasługi. W imieniu odznacz-

ciąg dalszy na str. 2

W przeddzień Święta Pracy na wojewódzkiej i miejskiej akademii w Łomży spotkali się przedstawiciele zakładów pracy, aktyw partyjny, związkowy, organizacji społecznych i młodzieżowych. W Prezydium uroczystości zasiadli: I sekretarz KW PZPR — Waldemar Szpaliński, wojewoda — Jerzy Zientara, prezes WK ZSL — Józef Surowiec, przewodniczący WK SD — Henryk Wiśniewski, przewodnicząca WK FJN — Teresa Schram, przewodniczący WRZZ — Michał Adamczewski, działacz ruchu robotniczego i przewodniczący partyjny — Albin Szyszowski, Jan Grodzki i Władysław Winko oraz produkujący pracownicy: Stanisław Dworakowski z Zakładu Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Wysokiem Mazowieckiem, Maria Zak — tkaczka ZZPB im. Rewolucji Październikowej w Zambrowie i Jerzy Modzelewski — rolnik z Model Starych. Przemówienie o okolicznościowe wygłosił sekretarz KW PZPR — Włodzisław Michałuk.

Nawiązując do narodzin Święta Pracy mowa przypominała, że polska klasa ro-

ciąg dalszy na str. 2

Zgodnie z tradycją, w przeddzień Święta 1-Maja w Suwałkach odbyło się spotkanie Egzekutywy KW PZPR z zasłużonymi działaczami, weteranami ruchu robotniczego i przedownikami pracy. Wśród zebranych byli obecni: uczestnik Rewolucji Październikowej, zasłużony działacz partyjny — Józef Mucharski, członek KPP, działacz polskiego i francuskiego ruchu oporu, więzień obozów koncentracyjnych — Stanisław Napieracz i wielu innych, którzy całe życie poświęcili walce o sprawiedliwość społeczną oraz pracy dla dobra Polski Ludowej.

W serdecznych słowach powitał zebranych I sekretarz KW PZPR — Zbigniew Białecki. W wystąpieniu stanowiącym informację o głównych problemach województwa — dokonał on przeglądu dorobku oraz zadań, które z uwagi na niepomysłne warunki atmosferyczne — wymagają dwójnójnych wysiłków ludzi pracy, by odrobić opóźnienia wynikłe w naszej gospodarce.

Najbardziej zasłużonym działaczom wręczono wysokie odznaczenia państwo-

ciąg dalszy na str. 2

1 MAJA



W dniu
Święta Pracy
najlepsze
życzenia
wszystkim
mieszkańcom
naszego
regionu
składa

Redakcja

NASZE ŚWIĘTO

Uznanie za trud ludzi pracy, mobilizacja do walki o jakość produkcji, o możliwie najpełniejsze zaspokojenie potrzeb społeczeństwa, o efektywność gospodarowania — oto treści, które dominują w tegorocznych obchodach 1-majowych. Spojrzenie wstecz, wspomnienia z okresu pierwszych obchodów Święta Pracy w Polsce Ludowej, ukazują ogromne różnice w życiu narodu.

„Głos Ludu” w artykule wstępnym pisał 1 maja 1945 roku:

„Przez pięć lat o bruk naszych ulic w dniu 1 maja waliła podkuta stopa okupanta. Przez pięć lat w dniu 1 maja nasz kraj rozbrzmiewał echem salw egzekucyjnych, w którym mordowanych i konających w więzieniach i obozach śmierci. Przez pięć lat lud pracujący Polski czcił swoje święto 1-majowe wybuchem granatu rzuconego w tłum żołdaków niemieckich, hukiem walącego się z szyn pociągu, odgłosem strzałów leśnych.”

Po wyzwoleniu dominującym wyrazem ludzkich postaw była wola życia i rozwiązania, mimo zniszczeń wojennych i powszechnemu niedostatkowi. Na apel PPR cały naród stanął do odbudowy stolicy, wykorzystując jak najefektywniej najprostsze środki techniczne. W jednym z majowych numerów „Głosu Ludu” czytamy notatkę z Katowic:

„Związki zawodowe górników i metalowców zwróciły się do zarządów fabryk i rad zakładowych z wezwaniem o przeprowadzenie zbiórki łopat i kilofów przeznaczonych dla Warszawy. Po zakończeniu zbiórki wyruszyły do stolicy specjalny transport z delegacją górników i metalowców śląsko-dąbrowskich, która wręczy mieszkańcom Warszawy dar Śląska”.

PPR stojąc na czele sił demokratycznych kierowała walką o umocnienie młodej władzy ludowej. Ostre konflikty klasowe i brojne działania reakcyjnego podziemia stały się przyczyną do koncentrowania uwagi kierownictwa partii na zagadnieniach politycznych. Ale perspektywicznie spojrzenie w przyszłość od początku zmuszało do rozwijania gospodarki, odbudowy zniszczonych zakładów, do ustawicznego podnoszenia wydajności pracy, organizacji produkcji, podnoszenia kwalifikacji, należytego wykorzystania czasu pracy, walki z marnotrawstwem.

13 maja 1945 roku w organie codziennym PPR czytamy w artykule pt. „Sprawa honoru robotnika”:

„Jest rzeczą konieczną wszędzie tam, gdzie to już dziś ze względów technicznych da się zrobić, ustalić normy pracy tak, aby była podstawą dla oceny pracy pracowników, aby za wykonanie normy, za wykonanie jej z nadwyżką robotnik otrzymywał określone premie pieniężne, towarowe i żywnościowe.”

Jeśli usunemy wszystko, co hamuje zwiększenie wydajności pracy, jeśli potrafimy sprawę wydajności pracy uczynić sprawą honoru robotników, wówczas niewątpliwie szybko dzwigniemy nasz kraj z nędzy i stworzymy syte, dostatnie życie dla mas pracujących, dla całego naszego narodu”.

Dziś Polska należy do krajów o nowoczesnej bazie przemysłowej. Poziom życia społeczeństwa w nieczym nie przypomina ubóstwa z lat powojennych. Jednakże hasła dotyczące podnoszenia wydajności pracy, jako miernika robotniczej godności, są nadal w pełni aktualne. W tegorocznych obchodach 1-majowych wzbogacenie są o sumę naszego dorobku i doświadczeń, które znajdowały wyraz w kolejnych Majach Polski Ludowej.

Doświadczenia narastały wraz z rozbudową kraju, z sukcesami 3-letniego planu odbudowy i rozwoju gospodarczego kraju, pamiętnej 6-letki uchwalonej na Kongresie Zjednoczeniowym PPR i PPS i całego cyklu dalszych, 5-letnich planów. Były szczególnie płodne w ostatniej dekadzie. Znalazły szeroki wyraz w uchwałach VI i VII Zjazdów PZPR.

W latach pięćdziesiątych, gdy powstawał wielki kombinat metalurgiczny Huta im. Lenina, „Trybuna Ludu” w reportażu pt. „Magister z Wólki Uhruskiej” pokazała jednego z przedstawicieli młodej generacji chłopów, absolwenta Uniwersytetu Jagiellońskiego — Stanisława Dziechciaruka spod Włodawy. Od tamtej dekady w pochodach pierwszomajowych rosły nie tylko szeregi robotnicze, ale i inteligencji wywodzącej się z rodzin robotniczych i chłopskich.

ŚWIĘTO PRACY STAWAŁO SIĘ CORAZ POWSZECHNIEJ ŚWIĘTEM WSZYSTKICH POLAKÓW, ŻYJĄCYCH W MIEŚCIE I NA WSI. DZIŚ JUŻ JEST NIE TYLKO DNIEM MANIFESTACJI JEDNOŚCI SPOŁECZEŃSTWA WOKÓŁ PROGRAMU PARTII I W SŁUŻBIE OJCZYZNIE ALE PO PROSTU OKAZJĄ DO RODZINNYCH SPOTKAŃ, ZABAW I WYCHYLECZEK, DO ZASŁUŻONEGO ODPOCZYŃKU. STAJE SIĘ WIEC PO PROSTU TRADYCYJNYM ŚWIĘTEM O SZCZEGÓLNYM NASTROJU, SPRZYJAJĄCYM NOWATORSKIEMU MYŚLENIU I TWÓRCZEJ PRACY W KAŻDYM DNIE.



Symbolem naszych czasów jest automatyzacja procesów produkcyjnych. Polska należy obecnie do grona krajów o nowoczesnym potencjale przemysłowym.

NA ZDJĘCIU: elekrownia „RYBNIK” — centralna nastawnia VII i VIII bloku, przy pracy: Marian Sówka, Marian Kosowicz i Henryk Kosowicz.

CAF — Jakubowski

Spotkanie w KC PZPR

Ciąg dalszy ze str. 1

Obecni byli: prezes NK ZSL — Stanisław Gucwa i sekretarz KC PZPR — Tadeusz Włódkiewicz.

Przybyłych na spotkanie weteranów i przodowników powitał serdecznie I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, który podkreślił, że 1-Majowe Święto Ludzi Pracy jest w br. — w roku jubileuszu 35-lecia Polski Ludowej, szczególną okazją do podsumowania wyników pracy dla dobra kraju i jego obywateli. Spojrzenie w przeszłość — powiedział E. Gierek — skłania do wyrażenia najwyższych słów uznania i wdzięczności tym, którzy stworzyli mocne podstawy ku temu, by sięgać ścieżek w przyszłość. Niechaj teraźniejszość, 1-Majowe Święto — zaakcentował I sekretarz KC PZPR — stanie się koleją, a w związku z 35-leciem Polski Ludowej — szczególnym impulsem do nowych dokonań w doniosłym dziele rozwoju społeczno-gospodarczego socjalistycznej Ojczyzny. Liczymy przy tym — powiedział Edward Gierek — zwracając się do weteranów ruchu robotniczego i przodowników pracy — na waszą pomoc i ofiarność, na to, że nie postrzecieście na tym co już osiągnęliśmy.

Edward Gierek poinformował następnie, że Rada Państwa przynależała do przodowników, zasłużonych ludziom pracy naszego kraju, twórców osiągnięć przemysłowych i rolniczych, naukowych, technicznych i kulturalnych — odznaczenia państwowe. Gratulując wyróżnionych, I sekretarz KC PZPR wyraził przekonanie, że będą one zachętą dla ich dalszej aktywności i twórczych postaw.

Następuje szczególnie uroczysty moment spotkania — dekoracji wyróżnionych wysoce odznaczonych państwowych. Aktu dekoracji dokonują: Edward Gierek, Henryk Jablonski, Piotr Jaroszewicz, Władysław Kruczek.

Za zaszczytne wyróżnienia podziękował w imieniu wszystkich odznaczonych Tadeusz Franczak — główny automatyzacji w kombinacie Huty im. Lenina w Nowej Hucie, który podkreślił satysfakcję z tego, że odznaczenia przynależały w związku z 1-Majowym Świętem i w roku jubileuszu 35-lecia Polski Ludowej. Wiele z nas, obecnych na tej sali — stwierdził — pamięta Polskę sprzed 35 lat — zniszczoną i zdevastowaną. Dziś socjalistyczna Polska

stanowi przedmiot dumy każdego jej obywatela. Zapewnił on kierownikowi partii i państwa, że dla ambitnego dzieła rozbudowy Polski Ludowej przodownicy pracy nie będą oszczędzali swoich sił. Jest to naszym — powiedział — najważniejszym, patriotycznym obowiązkiem.

Rozpoczął się bezpośrednia, nacechowana serdeczną atmosferą rozmowa o najważniejszych sprawach łączących wszystkich Polaków, a więc o warunkach decydujących o pomyślnej realizacji tegorocznych zadań społecznych i gospodarczych i o czynnikach, które kształtować będą rozwój socjalistycznej Polski w przyszłości. Zabierając głos zarówno przodownicy pracy — prezentujący swoje doświadczenia i dorobek produkcyjny, jak i weterani ruchu robotniczego — dzielący się refleksjami wynikającymi z lat walki i pracy, z doświadczeń w służbie dla socjalizmu, dla Polski. Działacz ruchu robotniczego z Łodzi — Józef Sowiński przypomniał np. niektóre wspaniałe karty z dziejów polskiego ruchu rewolucyjnego, wskazał na dynamiczny rozwój Łodzi nie tylko pod względem przemysłowym ale również i kulturalnym.

Stanisław Zajac z fabryki obrabiarek specjalizowanych w Andrychowie mówił natomiast o pomyślnej realizacji przez załogę tegorocznych zadań o konsekwentnym odrabianiu zaległości produkcyjnych spowodowanych trudną zimą.

Wiele słów poświęcono na spotkanie autorytetowi Polski w świecie; mówił o tym m. in. weteran ruchu robotniczego z Warszawy Tadeusz Lipiński. Jakże ważkim — stwierdził — zadaniem jest nieustanna troska o utrwalaenie pokoju i odprężenia międzynarodowego, w którym to dziele polska aktywność budzi szerokie uznanie na świecie. Podkreślano przy tym rozległość i złożoność zadań związanych z budową rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Korrespondowała z tym wypowiedź sekretarza naukowego w Instytucie Technologii Elektronowej w Warszawie — Jarosława Świdzkiego, który zwrócił uwagę na znaczenie szeroko pojętej nowoczesności — w nauce, w technologii, w codziennym życiu. Polskie elektryki stały się, zwłaszcza w ostatnich latach, dobitnym symbolem zachodzących w naszym kraju nowoczesnych przemian.

Teodora Sapińska — działaczka ruchu robotniczego z czasów postępowej, racjonalnej, dalekowszycana myśli politycznej. Taką właśnie myśl wniósł w życie naszego narodu polski ruch rewolucyjny, którego spadkobierczynią jest PZPR.

Następnie Włodzimierz Michalik przypomniał dorobek w rozwoju socjalistycznej Ojczyzny, której jubileusz 35-lecia powinieliśmy obchodzić w br. Do ogólnego rozwoju kraju coraz większy udział wnoszą społeczeństwo województwa łomżyńskiego.

Ostra zima i wiosenne powodzie spowodowały znaczne opóźnienia i zaległości produkcyjne. Wykonanie rocznych zadań określonych planem społeczno-gospodarczego rozwoju województwa staje się podstawowym celem działań wszystkich ludzi pracy, całego łomżyńskiego społeczeństwa. Służąc mu będzie realizacja prac w ramach Obywatelskiego Czynu 35-lecia PRL.

Na zakończenie mowa podkreślił, że Święto Pracy jest manifestacją jedności klasy robotniczej i całego narodu w realizacji programu partii, programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju.

W części artystycznej, dedykując swój program ludziom pracy, wystąpili laureaci III międzywojewódzkiego spotkania z piosenką harcerską. Przed akademią kilkudziesięciu weteranów ruchu robotniczego i przodowników pracy spotkało się z członkami Egzekutywy KW PZPR w Łomży. W imieniu Egzekutywy KW PZPR w Łomży, Waldemar Szpaliński przekazał zebranyemu słowa uznania za ich dotychczasową ofiarną pracę, za wzorowe wywiązywanie się ze swoich zadań i obowiązków, za stałą gotowość do wkładu w rozwój województwa i kraju.

Rok Jubileuszu 35-lecia PRL społeczeństwo województwa uczci wzmocnioną pracą. W części artystycznej wystąpili chor. Wydziału Łaskarskiego PWST, zespół estradowy WOP, Centralny Zespół Artystyczny Głównego Kwatera ZHP i orkiestra smyczkowa Szkoły Muzycznej i śpiewa w Białymstoku.

Serdeczne gratulacje złożył odznaczonym I sekretarz KW PZPR — Władysław Juszkiewicz. Z kole z realizacją zadań społeczno-gospodarczych województwa zapoznał zebranych sekretarz KW PZPR — Stanisław Zieliński.

Wieczorem w sali Teatru Dramatycznego im. A. Węgierki odbył się uroczysty 1-majowy koncert. Wzięli w nim udział członkowie Egzekutywy KW PZPR z I sekretarzem.

Wieloletni trud narodu — i poświęcenie dają pomyślne efekty jedynie wówczas, gdy kierunkiem myślenia i zbiorowe działania narodu wyznacza odpowiedzialność — potrzebom

Katowice mówiła na spotkaniu o udziale weteranów walk o wyzwolenie narodowe i społeczne w patriotycznym wychowaniu młodego pokolenia Polaków, w kształtowaniu ich historycznej świadomości i codziennych aktywnych postaw społecznych i zawodowych.

Przedstawiono też wiele cennych inicjatyw społecznych i produkcyjnych podejmowanych i realizowanych przez ludzi pracy w całym kraju dla uczczenia 35-lecia powstania Polski Ludowej. Tadeusz Beca — starszy specjalista w kombinacie rolnym w Gorze, woj. łęczyński — poinformował np. o inicjatywach załogi, które po winny przynieść efekty wartości 9 mln zł. Wszystkie przykłady obywatelskiej aktywności w roku 35-lecia Polski Ludowej — podkreślano — charakteryzują dążenia do przodowania i hołdownia zasadzie — dobrej roboty w każdej dziedzinie życia. Wskazali na to m. in. solista w Państwowej Operze im. Moniuszki w Poznaniu — Aleksandra Imalska, prof. Krystyna Janda — reżyserka z Uniwersytetu Wrocławskiego i Jan Kubiś — rolnik indywidualny z Sierakowa woj. zielonogórskiego, który poinformował także o licznych zobowiązaniach rolników, których realizacja będzie ich wkładem w obchody 35-lecia PRL.

Wypowiedzi przodowników i weteranów uwytykły ścisłą więź zachodzącą między efektywnością pracy i gospodarczością oraz tak charakterystycznym dla Polski ostatnich lat — postępowem w zaspokajaniu potrzeb społeczno-bytowych społeczeństwa.

Na ten fakt zwrócił również uwagę I sekretarz KW PZPR, Mieczysław Jędrzejko — z perspektywą rozwoju Polski Ludowej — zaakcentował Edward Gierek — uciążliwość nie dokonania; kraj ogromnie się przeobraził i zmienia. Świadczy o tym: postęp przemysłowy i w gospodarce rolnej, rozwój nauki i kultury. Jest to zarazem trwałe świadectwo przeogromnych wysiłków narodu, który w ciągu 35-lecia umocnił swoją jedność i siłę socjalistycznej Polski, cieszy się szczerą sympatią i uznaniem w świecie. 35 mln Polaków — powiedział I sekretarz KC PZPR — zjednoczonych jest obecnie wokół wspólnego wielkiego celu, jakim jest budowanie siły kraju i pomyślności jego obywateli.

Nawiązując do faktu, iż niedawno miliony obywateli PRL uzyskały wyższe wykształcenie, racjonalną, dalekowszycana myśli politycznej. Taką właśnie myśl wniósł w życie naszego narodu polski ruch rewolucyjny, którego spadkobierczynią jest PZPR.

Następnie Włodzimierz Michalik przypomniał dorobek w rozwoju socjalistycznej Ojczyzny, której jubileusz 35-lecia powinieliśmy obchodzić w br. Do ogólnego rozwoju kraju coraz większy udział wnoszą społeczeństwo województwa łomżyńskiego.

Ostra zima i wiosenne powodzie spowodowały znaczne opóźnienia i zaległości produkcyjne. Wykonanie rocznych zadań określonych planem społeczno-gospodarczego rozwoju województwa staje się podstawowym celem działań wszystkich ludzi pracy, całego łomżyńskiego społeczeństwa. Służąc mu będzie realizacja prac w ramach Obywatelskiego Czynu 35-lecia PRL.

Na zakończenie mowa podkreślił, że Święto Pracy jest manifestacją jedności klasy robotniczej i całego narodu w realizacji programu partii, programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju.

W części artystycznej, dedykując swój program ludziom pracy, wystąpili laureaci III międzywojewódzkiego spotkania z piosenką harcerską. Przed akademią kilkudziesięciu weteranów ruchu robotniczego i przodowników pracy spotkało się z członkami Egzekutywy KW PZPR w Łomży. W imieniu Egzekutywy KW PZPR w Łomży, Waldemar Szpaliński przekazał zebranyemu słowa uznania za ich dotychczasową ofiarną pracę, za wzorowe wywiązywanie się ze swoich zadań i obowiązków, za stałą gotowość do wkładu w rozwój województwa i kraju.

Rok Jubileuszu 35-lecia PRL społeczeństwo województwa uczci wzmocnioną pracą. W części artystycznej wystąpili chor. Wydziału Łaskarskiego PWST, zespół estradowy WOP, Centralny Zespół Artystyczny Głównego Kwatera ZHP i orkiestra smyczkowa Szkoły Muzycznej i śpiewa w Białymstoku.

Serdeczne gratulacje złożył odznaczonym I sekretarz KW PZPR — Władysław Juszkiewicz. Z kole z realizacją zadań społeczno-gospodarczych województwa zapoznał zebranych sekretarz KW PZPR — Stanisław Zieliński.

Wieloletni trud narodu — i poświęcenie dają pomyślne efekty jedynie wówczas, gdy kierunkiem myślenia i zbiorowe działania narodu wyznacza odpowiedzialność — potrzebom

kształcenie w ludowej Ojczyźnie, Edward Gierek podkreślił, że jest to jeden z wielu przykładów osiągnięć 35-lecia, które gwarantują pomyślne rozwiązanie istniejących jeszcze problemów w naszym życiu. Wszystkim nam Polakom — dodał I sekretarz KC PZPR — zależy nie tylko na utrzymaniu tego co już zrobiliśmy dla kraju ale przede wszystkim o zrealizowaniu jeszcze bardziej ambitnych celów. Są wśród nich np. wyrównanie dysproporcji w rozwoju społeczno-gospodarczym poszczególnych województw, dalszy rozwój budownictwa, zaspokojenie rosnących potrzeb materialnych ludzi pracy. Podstawowym warunkiem wykonania tych złożonych zadań — stwierdził Edward Gierek — jest coraz efektywniejsza, lepsza i wydajniejsza praca na każdym stanowisku.

Uczestniczącym w spotkaniu przodownikom i weteranom ruchu robotniczego I sekretarz KC PZPR złożył najserdeczniejsze życzenia i życzenia pomyślności w pracy dla Polski i osobistej pomyślności wszystkim ludziom pracy naszego kraju.

ODZNACZENIA PAŃSTWOWE

Order Sztandaru Pracy I Klasy: Stanisław Dusza — górnik przyrody w kopalni „Moszczenica” i Ignacy Machowski — aktor Teatru Ateneum w Warszawie.

Order Sztandaru Pracy II Klasy: Tadeusz Franczak — gł. automatyzacji w kombinacie Huty im. Lenina w Nowej Hucie; Alfred Skubis — ustawiacz maszyn w zakładach metalurgicznych „Pomel” w Poznaniu; Wacław Walendziak — mistrz w zakładach mechanicznych „PZL-Wola” im. M. Nowotki w Warszawie; Ryszard Wojna — dziennikarz, komentator redakcji „Trybuna Ludu”.

Wśród odznaczonych znaleźli się również przedstawiciele naszego regionu. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Michał Ostrowski — dyr. naczelny Zjednoczenia Technicznej Usługi Rolnictwa w Białymstoku; Jan Krzyżewski — Kierownik Odrodzenia Polski otrzymał Kazimierz Staniur — murarz-tylnik w Łomżyńskim Przedsiębiorstwie Budowlanym z Łomży i Helena Wedracha — brygadziści w Zakładach Rybnych w Giżycku.

Założ 68 zakładów zadeklarowały dotychczas czynny produkcyjne i społeczne wartości 170 mln zł. Do współzawodniczący o tytuł brygad 35-lecia PRL przystąpiło 162 zespoły, a około 1200 osób ubiega się o tytuł przodownika. Obywatelskiego Czynu 35-lecia. Miejskie Egzekutywy w Łomży, Łodzi, Warszawie i innych miastach, przedstawiciele LWP, milicji, organizacji młodzieżowych i kobiecych.

Sekretarz KW PZPR — Janusz Sztwiertnia, w imieniu Egzekutywy, wygłosił obojętnościowy referat. — Święto klasy robotniczej — powiedział mowa — to szczególna okazja do sumowania naszego dorobku i refleksji nad dziedzictwem historii, którą przeszliśmy naród w ciągu ostatnich dziesięcioleci. Polska międzywojenna nie zdołała stworzyć zintegrowanego, silnego gospodarstwa państwowego. Błędne koncepcje polityczne i ograniczenia klasowe przywódców przedwojennych Polski kosztowały naród bardzo dużo. Wojna i okupacja hitlerowska — to ponad 6 milionów istnień i wielkie straty majątku narodowego.

Taki bilans odziedziczył nasz kraj o zarania Polski Ludowej. U jego powstania legła słuszna polityczna koncepcja polskiej klasy robotniczej, która walczyła z kapitalizmem i sojuszem z Związkiem Radzieckim. Temu sojuszowi i braterstwu zawdzięczamy wyzwolenie kraju, trwałość naszych granic i 35-letni okres pokoju.

Po raz czwartą Święto I Maja obchodzimy — mówił Janusz Sztwiertnia — w nowym województwie. Możemy już mówić o znacznym dorobku i postępującym procesie integracji gospodarczej i społecznej. Nadal mamy jednak wiele do zrobienia. Doskonałą okazją do zadokumentowania aktywności i obywatelskiej dojrzałości są obchody 35-lecia Polski Ludowej, praca dla uczczenia tego jubileuszu.

Ludzie pracy woj. suwalskiego dają liczne dowody tak pojętych obywatelskich postaw. Płyną one ze zrozumienia sytuacji, która wymaga wzmożenia wysiłków i wyższej wydajności pracy. Tak to rozumieją pracownicy Stacji Hodowli Roslin w Woźnicach, którzy dodatkowo wyprodukują 50 tys. litrów mleka, pracownicy Przedsiębiorstwa „Las” w Elku, którzy dadzą na rynek i eksport dodatkową produkcję wartości ponad 2,8 mln zł oraz załogi wielu innych przedsiębiorstw. Rozumieją to również rolnicy, którzy dają z siebie maksimum wy-

przez WK ZSL — Stefana Lenkowskiego, przewodniczącego WK SD — Edwarda Smole, przewodniczącego WK FJN — Jana Sawickiego, weteranów i działaczy ruchu robotniczego, kombatanów, uczestników walk o wyzwolenie narodowe i społeczne, przedstawicieli LWP, milicji, organizacji młodzieżowych i kobiecych.

Sekretarz KW PZPR — Janusz Sztwiertnia, w imieniu Egzekutywy, wygłosił obojętnościowy referat. — Święto klasy robotniczej — powiedział mowa — to szczególna okazja do sumowania naszego dorobku i refleksji nad dziedzictwem historii, którą przeszliśmy naród w ciągu ostatnich dziesięcioleci. Polska międzywojenna nie zdołała stworzyć zintegrowanego, silnego gospodarstwa państwowego. Błędne koncepcje polityczne i ograniczenia klasowe przywódców przedwojennych Polski kosztowały naród bardzo dużo. Wojna i okupacja hitlerowska — to ponad 6 milionów istnień i wielkie straty majątku narodowego.

Taki bilans odziedziczył nasz kraj o zarania Polski Ludowej. U jego powstania legła słuszna polityczna koncepcja polskiej klasy robotniczej, która walczyła z kapitalizmem i sojuszem z Związkiem Radzieckim. Temu sojuszowi i braterstwu zawdzięczamy wyzwolenie kraju, trwałość naszych granic i 35-letni okres pokoju.

Po raz czwartą Święto I Maja obchodzimy — mówił Janusz Sztwiertnia — w nowym województwie. Możemy już mówić o znacznym dorobku i postępującym procesie integracji gospodarczej i społecznej. Nadal mamy jednak wiele do zrobienia. Doskonałą okazją do zadokumentowania aktywności i obywatelskiej dojrzałości są obchody 35-lecia Polski Ludowej, praca dla uczczenia tego jubileuszu.

Ludzie pracy woj. suwalskiego dają liczne dowody tak pojętych obywatelskich postaw. Płyną one ze zrozumienia sytuacji, która wymaga wzmożenia wysiłków i wyższej wydajności pracy. Tak to rozumieją pracownicy Stacji Hodowli Roslin w Woźnicach, którzy dodatkowo wyprodukują 50 tys. litrów mleka, pracownicy Przedsiębiorstwa „Las” w Elku, którzy dadzą na rynek i eksport dodatkową produkcję wartości ponad 2,8 mln zł oraz załogi wielu innych przedsiębiorstw. Rozumieją to również rolnicy, którzy dają z siebie maksimum wy-

Po wizycie prezydenta Francji w ZSRR

Oświadczenie L. Breżniewa

MOSKWA (PAP) — Mamy wszelkie podstawy do zadowolenia z wymianą poglądów, jakiej dokonaliśmy z prezydentem Giscardem d'Estaing — głosi oświadczenie Leonida Breżniewa o rozmowach radziecko-francuskich, zwołanych w Moskwie. Dokonaliśmy wielkiej i pozytywnej pracy, atmosfera rozmów i spotkań była rzeczowa i nacechowana życzliwością.

Obecne spotkanie zakończyło się istotnymi rezultatami. Doprowadziło do podpisania bardzo ważnych dokumentów i porozumień — przede wszystkim programu dalszego rozwoju współpracy między Związkiem Radzieckim a Francją dla dobra odprężenia i pokoju. W dokumencie tym

nie tylko wytyczono kierunki pogłębienia polityki odprężenia na arenie międzynarodowej, lecz wskazano również konkretne drogi osiągnięcia tego celu.

Jest to nowe zjawisko w praktyce stosunków międzynarodowych — stwierdził Leonid Breżniew. Zwrócił on uwagę, że podobnie jak w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ZSRR i Francja były inicjatorami procesu odprężenia i wraz z innymi państwami aktywnie działały na rzecz jego realizacji, również dziś osiągnęły porozumienia, które w aktualnej sytuacji na świecie posuwają naprzód proces odprężenia.

Oczywiście — głosi oświadczenie — nie we wszystkich poruszanych kwestiach mieliśmy identyczne poglądy, lecz strony — jak wiadomo — nie oczekiwały tego. Niemniej w większości omawianych kwestii osiągnięto daleko idące, wzajemne zrozumienie.

Zawarto szereg porozumień dotyczących różnych dziedzin współpracy dwustronnej. Potwierdza to raz jeszcze, że stosunki radziecko-francuskie rozwijają się na trwałe, stabilne podstawy i mają wielką przyszłość.

Jeszcze pewniejsze stały się perspektywy współpracy między Związkiem Radzieckim a Francją w bliskiej i nie tylko bliskiej przyszłości — głosi dalej oświadczenie. Z pewnością spotka się to z aprobatą narodów radzieckiego i francuskiego, a i w całym świecie wszyscy rozumieją, że współpraca Związku Radzieckiego i Francji służy interesom zmniejszenia niebezpieczeństwa wojny, umocnieniu bezpieczeństwa i odprężenia na arenie międzynarodowej.

Milo mi było spotkać się ponownie z prezydentem Francji, Valerem Giscardem d'Estaing, z którym — podobnie jak z jego poprzednikami gen. de Gaullem i prezydentem Georgesem Pompidou — nawiązaliśmy dobry osobisty kontakt i dobrze się rozumiemy.

Spotkanie na najwyższym szczeblu w Moskwie — oświadczył L. Breżniew — było wyrazem żywej siły charakterystycznej dla współpracy między ZSRR a Francją, która opiera się na uczuciach przyjaźni, tradycyjnej łączącej narody radziecki i francuski.

OSŁO — Podano tu do wiadomości, że w dniu 9 do 23 maja br. na Morzu Północnym i w Cieśninie Skagerrak odbyła się 34. sesja Rady Stanów NATO, w której wezmą udział delegacje państw NATO stale przebywające na Atlantyku i jedni z państw NATO, RFN oraz z Norwegii.

prezesa WK ZSL — Stefana Lenkowskiego, przewodniczącego WK SD — Edwarda Smole, przewodniczącego WK FJN — Jana Sawickiego, weteranów i działaczy ruchu robotniczego, kombatanów, uczestników walk o wyzwolenie narodowe i społeczne, przedstawicieli LWP, milicji, organizacji młodzieżowych i kobiecych.

Sekretarz KW PZPR — Janusz Sztwiertnia, w imieniu Egzekutywy, wygłosił obojętnościowy referat. — Święto klasy robotniczej — powiedział mowa — to szczególna okazja do sumowania naszego dorobku i refleksji nad dziedzictwem historii, którą przeszliśmy naród w ciągu ostatnich dziesięcioleci. Polska międzywojenna nie zdołała stworzyć zintegrowanego, silnego gospodarstwa państwowego. Błędne koncepcje polityczne i ograniczenia klasowe przywódców przedwojennych Polski kosztowały naród bardzo dużo. Wojna i okupacja hitlerowska — to ponad 6 milionów istnień i wielkie straty majątku narodowego.

Taki bilans odziedziczył nasz kraj o zarania Polski Ludowej. U jego powstania legła słuszna polityczna koncepcja polskiej klasy robotniczej, która walczyła z kapitalizmem i sojuszem z Związkiem Radzieckim. Temu sojuszowi i braterstwu zawdzięczamy wyzwolenie kraju, trwałość naszych granic i 35-letni okres pokoju.

Po raz czwartą Święto I Maja obchodzimy — mówił Janusz Sztwiertnia — w nowym województwie. Możemy już mówić o znacznym dorobku i postępującym procesie integracji gospodarczej i społecznej. Nadal mamy jednak wiele do zrobienia. Doskonałą okazją do zadokumentowania aktywności i obywatelskiej dojrzałości są obchody 35-lecia Polski Ludowej, praca dla uczczenia tego jubileuszu.

Ludzie pracy woj. suwalskiego dają liczne dowody tak pojętych obywatelskich postaw. Płyną one ze zrozumienia sytuacji, która wymaga wzmożenia wysiłków i wyższej wydajności pracy. Tak to rozumieją pracownicy Stacji Hodowli Roslin w Woźnicach, którzy dodatkowo wyprodukują 50 tys. litrów mleka, pracownicy Przedsiębiorstwa „Las” w Elku, którzy dadzą na rynek i eksport dodatkową produkcję wartości ponad 2,8 mln zł oraz załogi wielu innych przedsiębiorstw. Rozumieją to również rolnicy, którzy dają z siebie maksimum wy-

przez WK ZSL — Stefana Lenkowskiego, przewodniczącego WK SD — Edwarda Smole, przewodniczącego WK FJN — Jana Sawickiego, weteranów i działaczy ruchu robotniczego, kombatanów, uczestników walk o wyzwolenie narodowe i społeczne, przedstawicieli LWP, milicji, organizacji młodzieżowych i kobiecych.

Sekretarz KW PZPR — Janusz Sztwiertnia, w imieniu Egzekutywy, wygłosił obojętnościowy referat. — Święto klasy robotniczej — powiedział mowa — to szczególna okazja do sumowania naszego dorobku i refleksji nad dziedzictwem historii, którą przeszliśmy naród w ciągu ostatnich dziesięcioleci. Polska międzywojenna nie zdołała stworzyć zintegrowanego, silnego gospodarstwa państwowego. Błędne koncepcje polityczne i ograniczenia klasowe przywódców przedwojennych Polski kosztowały naród bardzo dużo. Wojna i okupacja hitlerowska — to ponad 6 milionów istnień i wielkie straty majątku narodowego.

Taki bilans odziedziczył nasz kraj o zarania Polski Ludowej. U jego powstania legła słuszna polityczna koncepcja polskiej klasy robotniczej, która walczyła z kapitalizmem i sojuszem z Związkiem Radzieckim. Temu sojuszowi i braterstwu zawdzięczamy wyzwolenie kraju, trwałość naszych granic i 35-letni okres pokoju.

Po raz czwartą Święto I Maja obchodzimy — mówił Janusz Sztwiertnia — w nowym województwie. Możemy już mówić o znacznym dorobku i postępującym procesie integracji gospodarczej i społecznej. Nadal mamy jednak wiele do zrobienia. Doskonałą okazją do zadokumentowania aktywności i obywatelskiej dojrzałości są obchody 35-lecia Polski Ludowej, praca dla uczczenia tego jubileuszu.

Ludzie pracy woj. suwalskiego dają liczne dowody tak pojętych obywatelskich postaw. Płyną one ze zrozumienia sytuacji, która wymaga wzmożenia wysiłków i wyższej wydajności pracy. Tak to rozumieją pracownicy Stacji Hodowli Roslin w Woźnicach, którzy dodatkowo wyprodukują 50 tys. litrów mleka, pracownicy Przedsiębiorstwa „Las” w Elku, którzy dadzą na rynek i eksport dodatkową produkcję wartości ponad 2,8 mln zł oraz załogi wielu innych przedsiębiorstw. Rozumieją to również rolnicy, którzy dają z siebie maksimum wy-

SPORT SPORT SPORT

.....TELEGRAMY.....

■ Komplet publiczności — ok. 90 tys. widzów zjawił się w śróde na Stadionie Słaskim w Chorzowie, by dopinguować piłkarską reprezentację Polski w meczu eliminacji MŚ z Holandią. Od czasu pojedynków eliminacyjnych „Mundial-78” będzie to najwzniejsze wydarzenie piłkarskie na naszych stadionach.

Gościwym drużyną, która pobili swą grą faworytów z kibiców, „Futbol totálny”, stworzony przez Holendrów i nadal stosowany, to styl gry nie tylko niewzniejsze widowiskowy, ale także bardzo skuteczny. Holandia uznawana jest przez wielu faworytów za najlepszą — od kilku lat narodową drużynę świata, choć w dwóch ostatnich edycjach rozgrywek o Puchar FIFA, przegrała mecz finałowy. Faworyt był jednak zdania, że najbardziej klasową drużyną, tak w RFN jak i w Argentynie, była właśnie Holandia.

■ Członkowie kolarzy wraz z kandydatami do szoski na tegoroczny 32 WP wystartowali w tradycyjnym wyścigu prowadzącym trasami etapów majowej imprezy trzech redakcji. Obok 80 zawodników czeskosłowackich w wyścigu bierze udział szoskista kolarzy ZSRR.

Pierwszy etap zakończył się zwycięstwem radzieckiego kolarza Ramazana Galedidzowa, który na finiszu odwrócił się od zawodników pelotonu uzyskując nad nim 3 sekundy przewagi. Drugi etap zakończył się zwycięstwem trzeciego miejsca zajął jego rodak Ferebauer.

Jeszcze pewniejsze stały się perspektywy współpracy między Związkiem Radzieckim a Francją w bliskiej i nie tylko bliskiej przyszłości — głosi dalej oświadczenie. Z pewnością spotka się to z aprobatą narodów radzieckiego i francuskiego, a i w całym świecie wszyscy rozumieją, że współpraca Związku Radzieckiego i Francji służy interesom zmniejszenia niebezpieczeństwa wojny, umocnieniu bezpieczeństwa i odprężenia na arenie międzynarodowej.

Milo mi było spotkać się ponownie z prezydentem Francji, Valerem Giscardem d'Estaing, z którym — podobnie jak z jego poprzednikami gen. de Gaullem i prezydentem Georgesem Pompidou — nawiązaliśmy dobry osobisty kontakt i dobrze się rozumiemy.

Spotkanie na najwyższym szczeblu w Moskwie — oświadczył L. Breżniew — było wyrazem żywej siły charakterystycznej dla współpracy między ZSRR a Francją, która opiera się na uczuciach przyjaźni, tradycyjnej łączącej narody radziecki i francuski.

OSŁO — Podano tu do wiadomości, że w dniu 9 do 23 maja br. na Morzu Północnym i w Cieśninie Skagerrak odbyła się 34. sesja Rady Stanów NATO, w której wezmą udział delegacje państw NATO stale przebywające na Atlantyku i jedni z państw NATO, RFN oraz z Norwegii.

prezesa WK ZSL — Stefana Lenkowskiego, przewodniczącego WK SD — Edwarda Smole, przewodniczącego WK FJN — Jana Sawickiego, weteranów i działaczy ruchu robotniczego, kombatanów, uczestników walk o wyzwolenie narodowe i społeczne, przedstawicieli LWP, milicji, organizacji młodzieżowych i kobiecych.

Sekretarz KW PZPR — Janusz Sztwiertnia, w imieniu Egzekutywy, wygłosił obojętnościowy referat. — Święto klasy robotniczej — powiedział mowa — to szczególna okazja do sumowania naszego dorobku i refleksji nad dziedzictwem historii, którą przeszliśmy naród w ciągu ostatnich dziesięcioleci. Polska międzywojenna nie zdołała stworzyć zintegrowanego, silnego gospodarstwa państwowego. Błędne koncepcje polityczne i ograniczenia klasowe przywódców przedwojennych Polski kosztowały naród bardzo dużo. Wojna i okupacja hitlerowska — to ponad 6 milionów istnień i wielkie straty majątku narodowego.

Taki bilans odziedziczył nasz kraj o zarania Polski Ludowej. U jego powstania legła słuszna polityczna koncepcja polskiej klasy robotniczej, która walczyła z kapitalizmem i sojuszem z Związkiem Radzieckim. Temu sojuszowi i braterstwu zawdzięczamy wyzwolenie kraju, trwałość naszych granic i 35-letni okres pokoju.

Po raz czwartą Święto I Maja obchodzimy — mówił Janusz Sztwiertnia — w nowym województwie. Możemy już mówić o znacznym dorobku i postępującym procesie integracji gospodarczej i społecznej. Nadal mamy jednak wiele do zrobienia. Doskonałą okazją do zadokumentowania aktywności i obywatelskiej dojrzałości są obchody 35-lecia Polski Ludowej, praca dla uczczenia tego jubileuszu.

Ludzie pracy woj. suwalskiego dają liczne dowody tak pojętych obywatelskich postaw. Płyną one ze zrozumienia sytuacji, która wymaga wzmożenia wysiłków i wyższej wydajności pracy. Tak to rozumieją pracownicy Stacji Hodowli Roslin w Woźnicach, którzy dodatkowo wyprodukują 50 tys. litrów mleka, pracownicy Przedsiębiorstwa „Las” w Elku, którzy dadzą na rynek i eksport dodatkową produkcję wartości ponad 2,8 mln zł oraz załogi wielu innych przedsiębiorstw. Rozumieją to również rolnicy, którzy dają z siebie maksimum wy-

przez WK ZSL — Stefana Lenkowskiego, przewodniczącego WK SD — Edwarda Smole, przewodniczącego WK FJN — Jana Sawickiego, weteranów i działaczy ruchu robotniczego, kombatanów, uczestników walk o wyzwolenie narodowe i społeczne, przedstawicieli LWP, milicji, organizacji młodzieżowych i kobiecych.

Sekretarz KW PZPR — Janusz Sztwiertnia, w imieniu Egzekutywy, wygłosił obojętnościowy referat. — Święto klasy robotniczej — powiedział mowa — to szczególna okazja do sumowania naszego dorobku i refleksji nad dziedzictwem historii, którą przeszliśmy naród w ciągu ostatnich dziesięcioleci. Polska międzywojenna nie zdołała stworzyć zintegrowanego, silnego gospodarstwa państwowego. Błędne koncepcje polityczne i ograniczenia klasowe przywódców przedwojennych Polski kosztowały naród bardzo dużo. Wojna i okupacja hitlerowska — to ponad 6 milionów istnień i wielkie straty majątku narodowego.

Taki bilans odziedziczył nasz kraj o zarania Polski Ludowej. U jego powstania legła słuszna polityczna koncepcja polskiej klasy robotniczej, która walczyła z kapitalizmem i sojuszem z Związkiem Radzieckim. Temu sojuszowi i braterstwu zawdzięczamy wyzwolenie kraju, trwałość naszych granic i 35-letni okres pokoju.

Po raz czwartą Święto I Maja obchodzimy — mówił Janusz Sztwiertnia — w nowym województwie. Możemy już mówić o znacznym dorobku i postępującym procesie integracji gospodarczej i społecznej. Nadal mamy jednak wiele do zrobienia. Doskonałą okazją do zadokumentowania aktywności i obywatelskiej dojrzałości są obchody 35-lecia Polski Ludowej, praca dla uczczenia tego jubileuszu.

Ludzie pracy woj. suwalskiego dają liczne dowody tak pojętych obywatelskich postaw. Płyną one ze zrozumienia sytuacji, która wymaga wzmożenia wysiłków i wyższej wydajności pracy. Tak to rozumieją pracownicy Stacji Hodowli Roslin w Woźnicach, którzy dodatkowo wyprodukują 50 tys. litrów mleka, pracownicy Przedsiębiorstwa „Las” w Elku, którzy dadzą na rynek i eksport dodatkową produkcję wartości ponad 2,8

Ponad 75-letnią tradycję mają obchody Święta Pierwszomajowego na Białostocczyźnie. Pierwsze manifestacje w Białymstoku, Krynkach, Zabłudowie i innych osadach robotniczych odbyły się w latach 1901—1903. Ich organizatorami były trzy partie: Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy, Polska Partia Socjalistyczna i Bund. Przebiegały one pod hasłem walki o poprawę warunków bytu robotników i ich rodzin, podwyżki płac i skrócenia dnia pracy.

W jednej z odezw Komitetu Białostockiego SDKPiL z 1903 roku skierowanej do tkaczy czytamy: „Ciężkie i trudne jest życie wasze. Od wczesnego rana do późnego wieczora pracujecie w pocie czoła, a zarabiacie tak nędźnie, że nie jesteście w stanie wyżyć rodzinie swej. Spójrzcie na te wilgotne, zimne nory, które są mieszkaniem waszym. Czy tak mieszkać i żyć? Czy wyżywać wasi — kapitaliści? Czy pracując oni tak ciężko jak wy? A skąd ten wyżytek, skąd ta niesprawiedliwość, kto temu winien? Wiele jest w tym waszej winy, robotnicy. Za mało myślicie nad tym, by swój los poprawić, za mało dbacie o to, by uczynić kśnieszniejsze życie wasze”.

Piękną kartę zapisze białostocki proletariatus w czasie Rewolucji 1905 roku. Również na barykadach Wielkiego Października wstąpił się wielu rewolucjonistów polskich, pochodzących z naszych ziem. Jakub Martyniuk z Nowoberezowa k/Hajnówki, Edward Szewko ze Starosielec, Aleksander Gadomski z Łomży, Piotr Borewicz z Suwałk, Romuald Muklewicz z Supraśla — oto tylko niektóre nazwiska rewolucjonistów, którzy wspólnie z rewolucjonistami rosyjskimi walczyli o „naszą i waszą wolność”. Jakub Martyniuk wraz z marynarzami sławnej „Aurory” w 1918 roku po raz pierwszy świętował 1 Maja w wolnej, socjalistycznej Rosji.

w gęstych zaroślach tego lasu! Ile godzin spędziliśmy tu na czytaniu i przerabianiu nielegalnych wydawnictw, które zakopywano pod drzewami w blaszanych pudełkach! Ile żarliwych dyskusji staczano w cieniu wiekowych drzew! Właśnie i wówczas, po tej pięknej 1-majowej demonstracji, zapragnęliśmy zebrać się w naszej „Leśnej świątyni”, jak u wiernego, wypróbowanego przyjaciela”.

Jednolitefrontowe manifestacje 1-majowe odbywały się również w Hajnówce, Białowieży, Krynkach, Łomży, Suwałkach, Bielsku Podlaskim i innych miastach i gminach. Wspólnie z włóknarzami, drzewiarzami, robotnikami leśnymi, garbarzami, metalowcami w pochodach maszerowali także

politycznej i wspólnoty interesów. W Polsce Ludowej stanęła ona na czele ekonomicznych, politycznych i społecznych przemian. Cele klasy robotniczej w miarę rozwoju społeczeństwa socjalistycznego stają się coraz bardziej celami ogólnonarodowymi. Jej przewodnią rolą wyraża się w tym, że była główną siłą społeczną, która obaliła kapitalizm, przeprowadziła podstawowe reformy społeczne i zbudowała w naszym kraju socjalizm.

Przykłady wysokiego poziomu zorganizowania i dyscyplinowania, solidarności i wiary klasowej, aktywności politycznej klasy robotniczej przewijają się przez całe minione 35-lecie. To robotnicy Białegostoku, Hajnówki, Supraśla, Płociczna, Augustowa, Łomży, Krynka, Michałowa, Suwałk natychmiast po wyzwoleniu samorzutnie przystąpili do ratowania majątku fabrycznego, odbudowy zniszczonych zakładów, organizowania produkcji. Dzięki ich ogromnemu poświęceniu i wysiłko-

ZIEMIA BLISKA SERCU

Z Elku do wsi Sętki będzie dziewięć kilometrów. Na samym końcu wsi, stary dom z czerwonej cegły z tabliczką „sołtys” jest przed każdym gościnie otwarty. Zawsze tu pełno sąsiadów, interesantów, gości z gminy, z województwa nawet. ANTONI KORONKIEWICZ sołtysuje już dwadzieścia lat.

Od tego czasu jak przyszedł do tej wsi, wyrosło już drugie pokolenie. Jego dzieci, które tu się narodziły, mają już swoje pociechy, ze starych kolegów, osadników, zostało tylko sześciu, a wieś wciąż jest jedną z najlepszych w gminie.

Droga do Sętek, do tego domu, który stał się rodzinnym gniazdem Koronkiewiczów, była daleka. Można liczyć, że zaczęła się w partyzanckiej ziemi, w wiośni, a dalej przez spalone ulice Warszawy, Wął Pomorski, Odrę, przez przedpola Berlina.

Koronkiewicz urodzony we wsi Koronki na Kanale Augustowskim, znał w puszczy każdy dukt, przeciwnie, każdą polanę. Tak partyzant był nieoceniony jako zwiadowca. O tej bliskości trylnej partyzanckiej doli i niedoli opowiada dalej nie gubiąc ze wspomnień nic, co było najważniejsze.

Siedzi w pokoju wielkim, „świątynnym”, z meblami błyszczącymi lakierem, z wielkim telewizorem „Rubin” i piecem, który nie zdążył jeszcze się rozgrzać. Na ścianach portret słubny Marii i Antoniego Koronkiewiczów. Oboje młodzi i

przystojni. Tak wyglądali w 1946 roku, właśnie wtedy, gdy przyjechali do Sętek. Na drugim portrecie młody mężczyzna w wojskowym mundurze artylerzysty. To brat Antoniego — Tadeusz, żołnierz trzydziestego dziewiętego roku, zginął we Francji, niektórzy nie wiedzą gdzie.

Koronkiewicz, choć już dawno pożegnał swój dom rodzinny w Gorzycy, jeździ tam często. A jak pojeździe to i tydzień przesiadki gośczonej przez dawnych kolegów. I tam, w Augustowskiej Puszczy, znowu przeżywa swoje partyzanckie lata, wypadki nocne, akcje, grozę wszystkich dni i nocy.

Od niektórych wspomnień chciałby się uwolnić raz na zawsze. Lecz wciąż mu się jawią w czasie snu, odbierają spokój.

— Zrywam się wtedy w nocy — opowiada Koronkiewicz — bo w tym uparcie powracającym śnie jest powrót do Warszawy. Ja nigdy tej Warszawy przedtem nie widziałem. A wtedy w styczniu ulice paliły się po obu stronach, jak myśmy szli przez te grzyby, to miasto nie było do niczego podobne. Potem po latach, pojechałem do Warszawy z wycieczką. Do muzeum nas zaprowadzili, do teatru, pod pomnik Szopena, co pod placzącą wierzbą stoi.

Domy teraz tam ogromne, sklepów pełno, ludzie ładnie ubrani, wszyscy się śpieszą, gdzieś pędzą, wszędzie życie normalne. A wtedy, siedemnaste styczeń, w czterdziestym piątym, znaleźliśmy pod wieczór tylko jeden cały dom. Uciekłem się, że przynajmniej raz prześpię się pod dachem. Ale dom był zaminowany i poszliśmy naprzód przez grzyby i śniegi. Drogami ze wszystkich stron wracali ludzie z tłumoczkami, z wózkami i pytali nas — jak tam Warszawa, czy jeszcze stoi? Tak naprawdę to Warszawy wtedy nie było, tylko nazwa została. No i Wisła, przez którą przedzieraliśmy się, po lodzie. Nadleciały samoloty i tak po nas pruli, że i lodu już nie było, nie było po czym iść. Zgubiliśmy w Wiśle czapkę i musiałem deflować z gołą

ciąg dalszy na str. 5



Antoni Koronkiewicz z żoną Marią w odbudowanej i pięknej stolicy, o którą w styczniu 1945 r. walczył.

JEDNOŚCIĄ SILNI

Jak widzimy, już wtedy, 76 lat temu, partia nie bała się powiedzieć ludziom pracy gorzkiej prawdy. Wielokrotnie krytykowała ona wszelkie przejawy zaciekłości grupowej, naruszania zasad jednności działania, braku solidarności klasowej, biernego godzenia się z wyzyskiem. Często powoływano się na przykłady z innych krajów. „Dożył was wszystkich zapewne — czytamy w innej odezwie Komitetu Białostockiego SDKPiL — odgłosy walk staczanych przez proletariatus w krajach Europy zachodniej, walk na śmierć i życie, i dzięki swej świadomości i solidarności tam nasi towarzysze zdobyli lepszą egzystencję, mają lepszy byt, prawa ludzkie i swobodę”.

I dalej odezwa wzywa: „A więc towarzysze i towarzyski, aby zaś przyspieszyć tę lepszą, światłą przyszłość organizujmy się, strajkujmy, manifestujmy, walczmy energicznie o konstytucję demokratyczną, o usunięcie wszelkich katów i potężnym siłom naszym wrogów przeciwstawmy połączone siły proletariatus, wszystkich narodowości, jeżdżącym pod jarzmem caratu, występującym wszędzie i zawsze śmiało, solidarnie, jak jeden mąż, aż spadną kajdany... Niech żyje wolność! Niech żyje socjalizm! Niech żyje socjaldemokracja między-narodowa!”

Ta agitacja wkrótce przyniesie pierwsze efekty. W czasie manifestacji pierwszomajowych, poprzedzanych strajkami i zebraniem, proletariatus okręgu białostockiego wysuwa hasła ekonomiczne, socjalne i polityczne. Żąda poprawy swego bytu, ukrócenia samowoli kapitalistów, obalenia carskiego despotyzmu i ustanowienia republiki demokratycznej.

W pierwszych manifestacjach wykrywa się robotniczą, klasową solidarność oraz jednność działania. A trzeba wiedzieć, że proletariatus białostocki stanowił wtedy prawdziwą mozaikę narodowościową. Występowały również znaczne różnice polityczne i ideologiczne w programach partii robotniczych. Najbardziej rewolucyjny nurt reprezentowała SDKPiL, która była organizatorem większości strajków i manifestacji. Jej też zasługą jest zjednoczenie robotników w walce z uciskiem społecznym i narodowym.

Wielu Polaków przylatowało do Rewolucji Październikowej wierząc, że w ten sposób walczą także o niepodległość swej ojczyzny. Piszą o tym w swych wspomnieniach. Ale wypadki historyczne potoczyły się inaczej. W niepodległej Polsce władzę przejęły klasy posiadające. Manifestacje pierwszomajowe w latach 1919 — 1939 przebiegały pod hasłem walki z wyzyskiem kapitalistycznym. Ich organizatorami są komunisty, PPS-owcy, działacze klasowych związków zawodowych.

Dwudziestolecie międzywojenne, to także okres walki o wspólne, solidarne, jednolitefrontowe działanie w obronie praw i interesów ludzi pracy. Dzięki staraniom KPRP w 1922 roku udało się zorganizować w Białymstoku potężną, jednolitefrontową manifestację pierwszomajową. W pochodzie niesiono dwa sztandary — Komunistycznej Partii Robotniczej Polski i Polskiej Partii Socjalistycznej.

O tej manifestacji tak pisze w swych wspomnieniach Edward Orłowski: „Nie przypominam sobie w całym okresie międzywojennym drugiej takiej masowej, jednolitefrontowej demonstracji w Białymstoku. Robotnicy wyszli na ulicę z czerwonymi sztandarami, z transparentami, na których obok konkretnych, życiowych postulatów widniały żądania uwolnienia więźniów politycznych, wypuszczenia na wolność komunistycznego posła na Sejm, towarzysza Dąbala, zaprzestania ucisku narodowego i ekonomicznego mas. W czasie demonstracji na znak dany przez Błoczykowską rozwinęto sztandar Komunistycznej Partii Robotniczej Polski, który otoczony został tak zwartą masą robotników, że policja nie odważyła się go zaatakować. Zarówno sztandar, jak i chorągiew wyszły z demonstracji bez szwanku. Pełną radość po udanej demonstracji umiłowaliśmy się na popołudniowe spotkanie w naszym gronie w lesie zwierzyńskim”.

Las zwierzyński! Nie wszyscy może wiedzą, że... Ale oddajmy jeszcze raz głos Edwardowi Orłowskiemu. Pisz on: „Któż z ówczesnego pokolenia białostockich działaczy rewolucyjnych nie wspomina z rozręzieniem i sentymentem, ile zebrał, masówek i nawet konferencji odbyło się

chłopi. W czasie wielkiego strajku leśników i drzewiarzy w latach 1933—1934 w powiatach sokólskim i białostockim chłopcy dostarczali strajkującym i ich rodzinom chleb, zboże, ziemniaki i inne produkty żywnościowe.

O rodzeniu się we wspólnej walce sojuszu robotniczo-chłopskiego pisze w swych wspomnieniach zasłużony działacz KPP — Stanisław Szyszkowski: „Do niezapomnianych chwil w życiu robotniczej Łomży należał pochodny pierwszomajowy. Odbywały się one w owych latach pod sztandarami PPS-Lewicy, organizowali je członkowie KPP. Udział w nich brali także robotnicy z okolicznych miast i miasteczek. Przyjeżdżał również fornal i chłop, przeważnie Kurpie z powiatu ostrołęckiego. Na jednym z posiedzeń komitetu KPP był obecny bezpośrednio po wyjściu z więzienia łomżyńskiego Marian Buczek. W 1927 roku w ciasnej izbie na górze przy ulicy Pięknej w mieszkaniu robotnika Smolana, gdzie zebrał się dla omówienia przebiegu święta 1 Maja, towarzysze Buczek zagrzewał nas do dalszej pracy”.

A święta 1-majowe w „Czerwonej Hajnówce”? Prawie w każdym z nich uczestniczył znany działacz lewicowego skrzydła PPS, rzecznik jednolitefrontowego działania — Stanisław Dubois. Jego pióropienne przemówienia, wygłaszane w czasie 1-majowych manifestacji, zagrzewały robotników, do nieustępliwej, wytrwałej i solidarnej walki z wyzyskiem kapitalistycznym, o poprawę warunków życia i pracy.

W latach 1936 — 1939 manifestacje 1-majowe przebiegały pod hasłem solidarności z walczącym narodem Hiszpanii. Jednocześnie robotnicy domagają się utworzenia wspólnego frontu przeciwko faszyzmowi. Obok akcentów klasowych, rewolucyjnych mają one więc charakter głęboko patriotyczny. W czasie manifestacji 1-majowej w Białymstoku w 1938 roku robotnicy oddali hołd bohaterstwu ludowi Hiszpanii i domagali się utworzenia „rządu ocalenia Polski”.

W toku ostrych, rewolucyjnych walk zmieniała się świadomość klasy robotniczej, rosło poczucie jej siły

w pierwsze zakłady przemysłowe ruszyły już w 1944 roku.

Robotnicy od samego początku aktywnie uczestniczyli w zdobyciu i utrwaleniu władzy ludowej. Gdy siły wstępne próbowały zahamować realizację reform społeczno-gospodarczych, zapowiedzianych w Manifestie Lipcowym PKWN, partia odwołała się o pomoc do klasy robotniczej. Z inicjatywą KW PPR w województwie białostockim utworzono brygady robotnicze, które przyspieszyły przeprowadzenie reformy rolnej. Znały się także wypadki, że białostoccy i supraszscy robotnicy ostro występowali przeciwko próbom reperywacji niektórych zakładów przemysłowych. Wielu białostockich włóknarzy odbudowywało i uruchamiała zakłady przemysłowe na Ziemiach Odzyskanych.

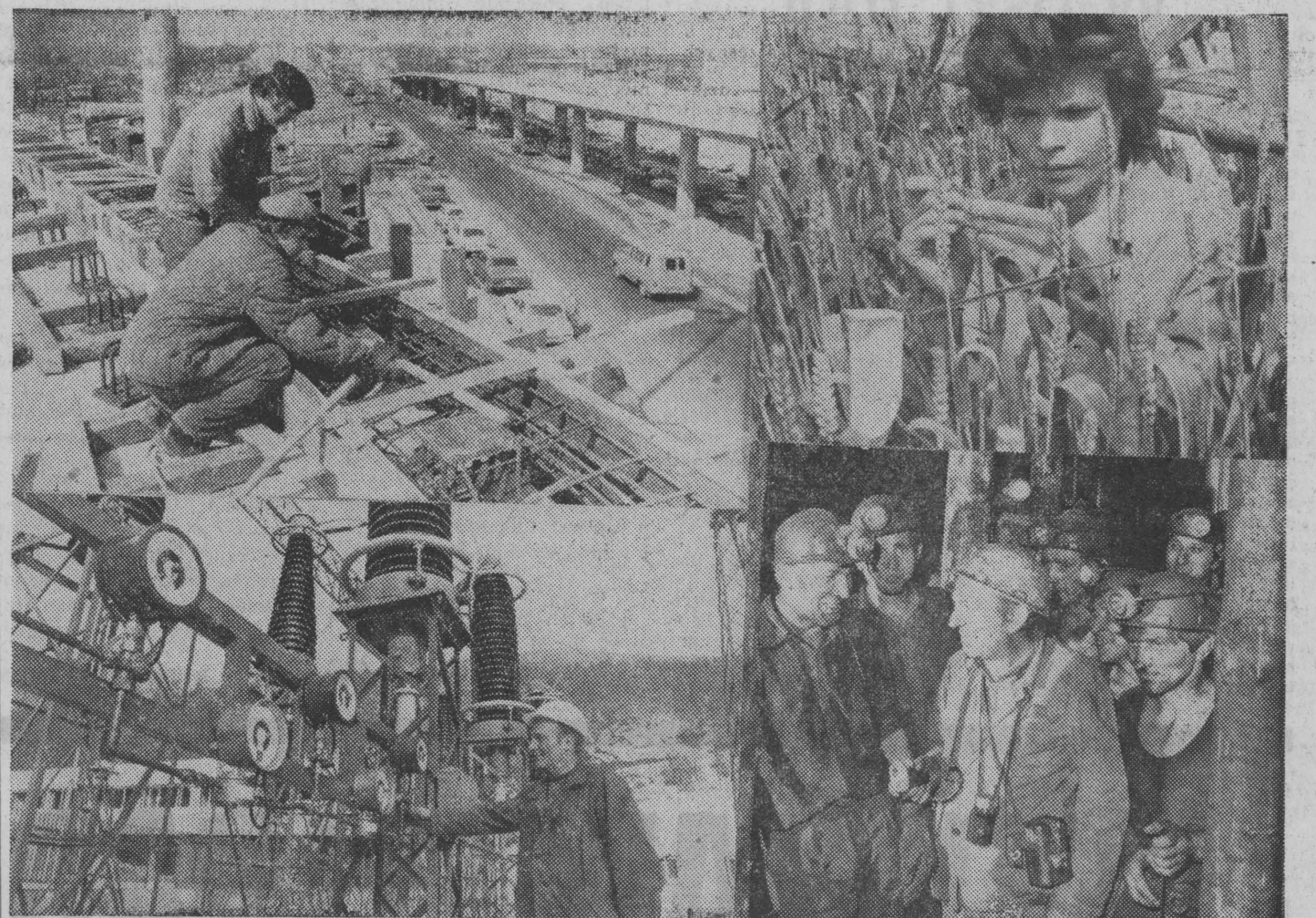
W 35-lecie Polski Ludowej klasa robotnicza pod kierownictwem swej partii była inspiratorem, organizatorem i realizatorem najważniejszych przemian społeczno-ekonomicznych, politycznych, socjalnych i kulturalnych. Z racji swej liczebności, nowoczesnej organizacji, zdyscyplinowania, ścisłego powiązania z nowoczesnym przemysłem — wноси ona największy wkład w rozwój gospodarki narodowej.

Dziś 1 Maja, to święto klasy robotniczej, wszystkich ludzi pracy, całego polskiego narodu. Bo cele, dążenia i aspiracje klasy robotniczej są jednorodne z celami, dążeniami i aspiracjami narodu. Realizując program partii, awangardę klasy robotniczej i przewodnie siły narodu, przekształciliśmy oblicze kraju: z kraju rolniczo-przemysłowo-rolniczym, znajdującym się w pierwszej dziesiątce najbardziej rozwiniętych gospodarek państw świata. Znacząco poprawie uległy warunki życia i bytu ludzi pracy.

Dlatego w Polsce Ludowej każde święto 1-majowe ma charakter prawdziwie wiosenny i radosny, napawający optymizmem i satysfakcją z dobrze wypełnionego obowiązku wobec socjalistycznej ojczyzny.

STANISŁAW
ŚWIERAD

ROŚNIE NASZ DOM OJCZYSTY



SATYSFAKCJA I RADOŚĆ

Stało się już dobrą i piękną tradycją, że święto międzynarodowej solidarności klasy robotniczej — 1 MAJA, witają zakłady przemysłowych i przedsiębiorstw budowlanych wzmożonym rytmem pracy. „DLA KRAJU, DLA SIEBIE, DLA NAJBLIŻSZYCH”, „JAKOŚĆ PRACY — TO JAKOŚĆ ŻYCIA”, „DALSZY SPOŁECZNO-GOSPODARZY ROZWÓJ POLSKI LUDOWEJ ZALEŻY OD WKŁADU KAŻDEGO Z NAS” — oto hasła, które określają cel i sens wysiłków załóg Białostocczyzny, Łomżyńskiego, Suwalszczyzny.

Tegoroczne Święto 1 Maja przypada w roku 35-lecia PRL. Ten wielki jubileusz skłania do refleksji nad przebytą drogą, do refleksji nad nowymi i niełatwymi — bo wymagającymi z ogromnych potrzeb i zadań — przedsięwzięć. Wszystko czego dokonaliśmy, co robimy i co zamierzamy zrobić, wymagało i wymaga efektywnego działania, przyspieszonej, a zara-

zem racjonalnej realizacji zadań gospodarczych i produkcyjnych. Takiej rzetelnej pracy, jakiej przykłady dają nam na co dzień załogi robotnicze Pisu, Zambrowa, Białegostoku i innych miejscowości naszych, dynamicznie rozwijających się województw.

**Ze sztandarem
najlepszego w kraju**

Były już proporce, dyplomy uznania i nagrody za pier-

wsze miejsca w rozwijaniu produkcji asortymentowej, wysoką jakością wyrobów, rozwój eksportu i inne efektywne rezultaty. Wiele wiadome było, że jeśli włoży się jeszcze więcej starań, to przyjdzie sukces na skalę krajową.

Nie szczędzono zatem trudu, w roku ubiegłym — w 30 roku istnienia zakładów. I chociaż nie był to rok łatwy, zwłaszcza w ostatnich miesiącach, to jednak zbilansowano go jak nigdy doskonałymi osiągnięciami. Po podsu-

mowaniu wyników pracy 28 zakładów branży, okazało się, że załoga Piskich Zakładów Przemysłu Sklejek zajęła I miejsce w międzyzakładowym współzawodnictwie. Siad wielką radość, satysfakcja i przygotowania do uroczystości przyjęcia Sztandaru Przemysłowego Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego oraz Zarządu Głównego Związku Zawodowego PLIPD.

— Chociaż sukces ten wypracowany został w minionym roku — mówi dyrektor Jan Muzyka — to jednak złożyła się na niego 30-letnia praca, przede wszystkim tych ludzi, którzy związali swe życie z zakładem na dobre i na złe od rozpoczęcia jego budowy. W kronice zakładów wymienienia się Piotra Surowskiego, Kazimierza Zawadzkiego,

Natalię Koronkiewicz, Lucynę Merchelską, Marię Sielawę, Józefa Podlaskiego, Antoniego Krzeminskiego, Jana Karwowskiego, Kazimierza Kalinowskiego, Mariana Wojskiego, Stefana Zabinskiego i wielu innych, którzy wnieśli szczególnie istotny wkład w zorganizowanie produkcji i w dzisiejszy dorobek.

Cofają się wspomnieniami do tamtych pionierskich lat, obrazują rozbudowę, porównują. — Kiedy po ukończeniu szkoły zawodowej rozpocząłem pracę — opowiada brygadziarz szustarni Kazimierz Kaczmarek — to zakład, a w zasadzie wydział sklejek, nie miał jeszcze w rozruchu. Wiele obiektów, jak całe miasto, było zniszczonych. Brak było niemal



Wydział sklejek Piskich Zakładów Przemysłu Sklejek. NA ZDJĘCIU: ciąg tuszarsko-szustarniczy.

ciąg dalszy na str. 4

SOBIE I INNYM

Gazetka, wykonana na białym styropianie, nosi tytuł:

„SAMI SOBIE”. Poza tytułem widnieją na niej tylko

cztery zdjęcia z krótkimi podpisami: szkoła, remiza

i klub, sklep, przystanek autobusowy. Ale nic więcej

nie trzeba, wszystko jest jasne. Mieszkańcy wsi nie

szczęśliwi własnych rąk przy budowie tych obiektów,

kóre teraz służą im i ich dzieciom.



Szkoła Podstawowa w Górkach Sypnie, wybudowana przy wydanej pomocy mieszkańców wsi.

Gazetka jest dziełem członków ZSMP w Górkach Sypnie. Wisi na ścianie klubu, w którym młodzież znalazła dla siebie miejsce. I ma z niego symbol. Górkę były zawsze wsią aktywną, od czasów ZMW działa tu prężnie organizacja młodzieżowa. Koło ZSMP chce tę tradycję kontynuować, ma ambicję być siłą napędową w środowisku. Z powodzeniem realizuje te zamierzenia.

Najlepszym tego potwierdzeniem jest dyplom i propozycja Zarządu Głównego, zdobyty w pierwszym etapie współzawodnictwa kół ZSMP. I wnioskuje o przyznanie prawa rekomendacji swych członków w szeregi partii, złożony w Komitecie Gminnym PZPR w Piątnicy. Koło też uważa, że miejsce najlepszych aktywistów jest w partii, tym bardziej, że sypnieńska POP jest niezbyt liczna.

SIŁY NA ZAMIARY

Jest ich w kole ponad czterdziestka, z Górek Sypnie i Kisielnic. Chłopców trochę więcej niż dziewczyn. Rolników, którzy gospodarują sami albo z rodziną — kilkunastu. Pozostali dojeżdżają do pracy bądź też szkoły, ale organizację ZSMP w miejscu zamieszkania wybrali za macierzystą. Tu spędzają przeciętne czas wolny, ale rzeczą nie tylko w rozrywkach i zabawie. Tutaj także mają pole do aktywnego działania.

Sa wszędzie tam, gdzie coś się dzieje. Budowali drogi Krzewo — Kossaki, Górkę — Rogienice i Górkę — Dobryń. Zimą odśnieżali całą trasę do Kisielnic. Przeprowadzili 160 godzin w akcji „Każdy kłosa na wagę złota”. Sadzili drzewka...

Utworzyli młodzieżową drużynę strażacką. Należą wszyscy do LZS. W pilce nożnej wywalczyli nawet puchar przewodniczącego. Remontują też boisko sportowe, za zarobione pieniądze zakupują sprzęt sportowy, stroje dla drużyny.

Wyremontowali pomieszczenie klubu „Ruch”; odnowili ściany, ułożyli wykładzinę podłogową, zrobili dekoracje, zaopatrywali nawet firanki. Klubowa — Janina Wyszyńska bardzo sobie chwali współdziałanie z młodzieżą. Zaś

młodzieź mówi o niej „duch organizacji”. Taka atmosfera sprzyja dobrej pracy.

Ale są i kłopoty. Dach klubu przecieka, wymaga wymiany pokrycia. Od dwóch lat wstawiane są te roboty do planu działania koła i od dwóch lat nie realizowane, bo w Urzędzie Gminy nie można się doprosić eternitu. Mało tego, wystąpiono z propozycją rozbudowy klubu, który dziś stanowi jedną dużą salę, trudną do ogrzania, z wciśniętym w kąt stoiskiem „Ruch”. Gdyby wykonać przybudówkę, a jest w sam raz na nią piękny plac, można uzyskać dodatkowe pomieszczenia. Wydawało się też, że od pomysłu do realizacji droga krótka, były o bieżące poparcie i pomocy, zwiększone więc zwir na budowę. Póki co, trzeba było zwir odwieźć.

W tym planie pracy koła znajduje się jeszcze jedno zadanie, które nie wiadomo, czy będzie wykonane, chociaż wszyscy bardzo tego pragną. Zadanie określono jako „remont drogi przez wieś”, ale przewodniczący Czesław Zela-chowski mówi, że powinno się to określić jako rozwiązanie największego problemu w Górkach. Każdemu, kto stanie w środku wsi, problem jawi się od razu jako dość poważny: rozmiarów bajoro, które w czasie wiosennych roztopów zajęło także duży odcinek drogi. Do osuszenia potrzebna jest wymiana zniszczonego przepustu, którego też nie można doprosić się w „gminie”.

Te trudności nie zniechęciły na szczęście młodych, ciągle jeszcze mierzą siły na zamiary.

NIE TYLKO GÓRKI SYPNIEWO

Koło ZSMP w Górkach Sypnie jest jednym z trzydziestu trzech, działających w gminie Piątnica, w województwie łomżyńskim. Należy do organizacji gminnej, która w ostatnich latach zrobiła wiele.

Kiedy Władysław Szczęsny rozpoczął kadencję jako przewodniczący Zarządu Gminnego ZSMP w Piątnicy, byli tacy, co nie wróżyli mu sukcesów. Słyszał, że nie nie wskóra, bo za blisko Łomży, a pod latarnią najciemniej...

Zaczął od przemierzenia całej gminy wzdłuż i wszerz, zebrał aktywność i to taki, na który można liczyć. Kolejnym zamierzeniem było powiększenie liczby członków. Odkryło się kilka imprez masowych, od których aż echo poszło po gminie. Ruszyli się spacerować, przychodzili chłopcy z propozycją, żeby w ich wsi też koło powołać. W ciągu dwóch lat organizacja podwoiła się, przekraczając tysiąc członków.

Trafienie z odpowiednim programem działania do piątnickiej organizacji ZSMP nie było sprawą zbyt prostą. Choć wsiwiska, ale zbyt wielu w jej składzie rolników. Sporo młodych — jak już wcześniej pisałem — dojeżdża do szkół i zakładów pracy, zatrudnionych jest w obsłudze rolnictwa. Charakterystyczne pod tym

względem dla organizacji jest właśnie koło z Górek. Nie tylko z powodu składu jest typowe. Umięło sobie znaleźć miejsce w środowisku, tak jak potrafiły to zrobić i inne koła. Wybierając z programu działania zadania dla siebie. Przewodniczący Szczęsny podaje przykłady.

Koło w Kossakach, z którego wywodzi się gminni mistrzowie i wicemistrzowie plonów, jak np. przewodniczący Andrzej Barszcz, postawiło o rolnictwo. To właśnie ZSMP-owcy z tej wsi wystąpili z inicjatywą zwiększenia produkcji zwierzęcej o pięć procent, a przyłączyli się do nich i inni młodzi rolnicy.

Ponieważ jednak tytuły zmieniają się co roku, ostat-

nio młodym mistrzem plonów został Tadeusz Baczewski z Truszek. Mówią o nim „rolnik z głową”, ma żylkę nowatorską, adaptował do warunków swojego gospodarstwa roztrząsając, robi własną konstrukcję suszarni do siana.

Zarząd Wojewódzki ZSMP w Łomży postanowił objąć patronatem 80 młodych gospodarzy. W gminie Piątnica wytypowano czterech: Jana Ptaszyńskiego z Kossak, Krzysztofa Goska z Czarnocina, Władysława Milewskiego z Nagórek i Jerzego Nowakowskiego z Truszek.

Sporo kół czymś się wyróżnia. W Niewodowie budują sobie kort tenisowy, w Kownatach wyremontowano klub i prowadzą dziecięcy teatrzyk lalkowy.

Przyjęto przy tym zasadę: jak najwięcej zrobić dla siebie, dla środowiska, nie ograniczając się do zadań i postulatów. Pomoc czasem jest niezbędna. Dotyczy to szczególnie bazy do działalności kulturalnej, co oznacza także „miejsce, gdzie młodzież mogłaby w ogóle zebrać się”. Jest siedem placówek w gminie, ale część znajduje się albo w trakcie, albo wymaga remontu. Młodzież chce pomóc w pracach, ale wszystkiego nie zrobi, nie wybuduje np. pieca, bo do tego potrzeba fachowca.

Wsi, w których nie ma absolutnie żadnego pomieszczenia na klub, jest niewiele. Jednak tam gdzie są próby utworzenia chociażby świetlicy, rozbijają się, a to o spory kompetencyjne — kto ma przejąć nieczynną szkołę, a to — czy wpuścić młodzież?

To było pierwsze publiczne wystąpienie Koronkiewicz, nie był na nie przygotowany, ale chyba wypadło dobrze, skoro napisali o tym w żołnierskiej gazecie.

Szuflady są przepastne. Wiele mieści się w nich dokumentów, a każdy świadek o jego żołnierskiej odwadze i cywilnym życiu we wsi Sętki.

ANIELA
ŁABANOW

Ciąg dalszy ze str. 3

głową. Ot, takie rzeczy się przypominają. Tam, w wolnej już Warszawie, powiedziano nam, że wysła nas do Lublina, dadzą trochę teorii i będziemy oficerami. Może kto i pojechał, lecz ja wciąż szedłem dalej i dalej, wciąż na froncie, z pierwszym praskim pułkiem piechoty.

Na Wale Pomorskim były ciężkie boje. W Kołobrzegu odbiliśmy stację kolejową. Zdobyliśmy ją trzy dni. W mieście walczaliśmy w domach, piętro po piętro. Jak doszliśmy do Bałtyku, jak zobaczyliśmy morze, jakże to było radość! To było w lutym, mroź na dworce siarczysty, a każdy chciał się w tym morzu chociaż umyć, ręce zamoczyć.

Czternastego lutego poisk strzaskał mi rękę. Na sanitarkę, którą wieźli mnie i innych rannych napadli Niemcy, wyrzucili nas z noszami w śnieg i my w tym mrozie leżeliśmy całą noc i dzień, aż do wieczora. No nie wszyscy doczekali tego wieczora kiedy nas znaleźli i zabrano do szpitala po-

ładnie wygląda. Rzeka Lega płynąca tuż za domem, w zielonej łozinie, łaki pełne żółtych kaczeńców, a trochę dalej, za drogą polyskiwało jezioro Szelmant Duży.

Najpierw wziął Koronkiewicz garsć ziemi, przesyłał przez palce, ziemia była dobra. Dom nie od razu nadawał się do zamieszkania. Wypalony, zniszczony odłamkami, bez pieców i sztyw w oknach, nie prezentował się najlepiej. Koronkiewicz był pełen niepokoju, gdy przywiózł tu swoją Marię, niedawno poślubioną. Miał to przecież być ich dom rodzinny na długie lata.

Z początku nie podobało się tu żonie, bo ona miastowa była, do gospodarstwa nie przywykła, ale myśli się bardzo lubili i jedno drugiemu pomagało. Z zapomogi dostaliśmy konia. Swoje wojskowe, z długimi cholewami buty, pościłem na szejle dla konia, żona sprzedawała jesionkę z grubego sukna i za pieniądze te kupiliśmy wóz na wysokie kołach. Moja matka dała krowę i pięć kur. Jesienią zasiałem z plachty zboże i wyrosło. Posadziłem

ków gospodarczych i teraz też tak jest, że nowe domy buduje się na ostatku.

Sętki, to jedna z najlepiej gospodarujących wsi w gminie Elk. I trochę tej sławy spływa na Antoniego Koronkiewicza, który przez 20 lat jest sołtysiem. Wiesz co trzy lata wybierał go na to stanowisko i mówił, że nikt do sołtysowania tak się nie nadaje jak Antoni. Żona załatwia różne sprawy, w papierkowej robocie też go wyręcza.

Koronkiewicz przez dwa lata był Mistrzem Gospodarności, ma dyplomy i odznaki.

Teraz — mówi — przedzielił mnie w wynikach Wacław Sigiel. Już ja nie najlepszy. No, ale Sigiel ma dwóch synów na gospodarce. U nas w Sętkach to tacy gospodarze, że nie dośpią, a na polu i w obejściu muszą zrobić wszystko jak się należy. Jak jeden coś w gospodarce usprawni, to drugi chce jeszcze lepiej, na wypródkę. No i przez to wiesz najlepsza. Ja nigdy nie miałem oczu przyrmuszonych, a praca to było coś zwyczaj-

ZIEMIA BLISKA SERCU

lowego. Tam dali mi sto gram spirytusu i chcieli amputować rękę. Ale sanitariusz radziecki prosił doktorów — on taki młody, zostawcie mu rękę. I założyli mi gips, a ja myślałem, że ręka na zawsze zostanie już sztywna. To mnie wysłali na taką „fizykulturę”, gdzie ciężary podnosiłem, aż łzy się w oczach kręciły, no i uratowano rękę, choć już pełnej sprawności nie ma.

Ja już o tym wszystkim opowiadałem raz żołnierzom. Mój syn Tadeusz był wtedy w wojsku i pojechałem do niego w odwiedziny. Jak się ich officer dowiedział, że brałem udział w wojnie, zebrał żołnierzy i prosił, żebym po-dzielił się wspomnieniami.

Koronkiewicz wyciąga z szuflady gazetę. Jest to „Głos żołnierza” z 1970 roku. Wygląda jak delikatnie, wyrównane załamania i otwiera na stronie, gdzie znajduje się reportaż z tytułem wybitnym wielkimi czcionkami „Spotkanie z „Orłem”.

To było pierwsze publiczne wystąpienie Koronkiewicza, nie był na nie przygotowany, ale chyba wypadło dobrze, skoro napisali o tym w żołnierskiej gazecie.

Trudno dziś powiedzieć czy to piękno krajo-brazu tak urzekło Koronkiewicza, czy samo gospodarstwo, które otrzymał z osadniczego przydziału. Pierwszy raz przyjechał do Sętek na przewodnią niedzielę jak sobie przypomni- a i minęło już kawał czasu, bo był to rok 1946. Na wiosnę, wiadomo, wszystko

w sadzie 40 drzew owocowych i na przyszłą wiosnę sad był już kwitnący. Osadników we wsi było osiemnastu, jedni drugim pomagali, a ludzie byli życzliwi, nie skapi. I zapuści wspólnie nad jeziorami. W tym domu w Sętkach urodziło nam się czworo dzieci, dwóch synów i dwie córki. Wszystko już ożenione i wydane za mąż. Troje mieszka w Elku, blisko, często zaglądają do domu. No, ja sobie nie wyobrażam, żeby nie przyjechali na moje imieniny 13 czerwca, na Antoniego, albo na święta. To już taki zwyczaj i tradycja, że przy świętach wsi stoje nikogo nie brakując. I wciąż nas jest coraz więcej, bo już i osiemnastu wnuków mamy, a w tym roku chyba znowu przybędzie jeszcze jeden Koronkiewicz.

Syn Zygmunt, który został na gospodarstwie, pojechał właśnie w pole. Ziemia jeszcze niecałkiem obeschła, ale siła trzeba. Ojciec martwi się, że tej wiosny z łak nie zbierze się pierwszego pokosu traw. A w oborze stoł dziesięć jałówek. Więc martwi się o żywiny jak dobry gospodarz, chociaż to gospodarstwo nie jest już jego. Trzydziestą dwa lata na nim gospodarzył, od pierwszego konia i jednego worka ziarna.

Synowi przekazał gospodarstwo warte około miliona złotych.

I tak — wylicza — cignął duży 50-ka, rozrzućnik do obornika, przyczepa, młocznia nowa, dostawczy samochód Tarpan też nowy, a w chlewach 70 tuczników. Łatwo to dzisiaj wyliczyć, ale ile pracy trzeba było włożyć, żeby tego wszystkiego się dorobić i maszyn, i nowej chlewni, i nowej obory. Tylko dom stoi ten sam, bo tu w Sętkach każdy zaczynał od budyn-

nego, coś tak jak dzień, noc i świt, normalnie. Teraz to ja jestem na emeryturze. Nie stary ze mnie jeszcze chłop, mam pięćdziesiąt siedem lat, ale zdrowie przez partyzantkę i wojnę straciłem. Ręka lewa niesprawną, jeszcze chyba w dłoni „oskółki” siedzą, bo, o tu, coś takiego twardego jest i boli. A kiedyś to kawałek „oskółka” wyciągnąłem sam, kombinierkami. W lesie też jest jeszcze dużo drzew z odłamkami żelazta wojennego. Moja emerytura jest wysoka — pięć tysięcy sześćset dwadzieścia i pięć złotych. Ale ja się na nią nie pracowałem. Każdego roku ze swego specjalistycznego gospodarstwa zdawałem 14 ton tuczu.

Wyciąga Koronkiewicz z szuflady kredensu dyplomy, legitymacje i odznaki. Po jednej stronie stoje układa te wojenne, żołnierskie, po drugiej cywilne, wręczane przez samych wojewodów i naczelników.

Żołnierskie medale — „Za Odrę i Nyse”, „Za Warszawę”, „Za udział w walkach o Berlin”, „Medal Zwycięstwa i Wolności”, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Dyplomy — za działalność w budowie 1000 szkół na 1000-lecie „Zasłużony Pracownik Rolnictwa”. „Za osiągnięcia w produkcji rolnej”. „Za działalność na stanowisku sołtyśa”; dwa dyplomy „Mistrza Produkcji Rolnej”. I wiele jeszcze innych, do których też Koronkiewicz przywiązuje dużą wagę, bo każdy taki dyplom to ślad uznania dla jego pracy społecznej i zawodowej.

O przyszłość gospodarstwa Koronkiewicz się nie martwi; przekazał je w dobre ręce swego syna.

ANNA ZAREMBINA

do „bawelny”. Nauczylam za- wodu ponad 30 dziewcząt. Zresztą poprawiły się warunki pracy i płace. Zawsze je 5,5 — 6 tysięcy złotych miesięcznie zarobię.

Z działu planowania otrzymuję podliczanie: w 1954 roku, kiedy Janina Kulawczyk, główny technolog — Helena Kwiek, kierownik oddziału przedalni — Henryk Lendzionek i inni rozpoczęli prace, produkcja wyniosła 398 ton przędzy. W tym roku przekroży 14 tysięcy ton. W ciągu 25 lat Zambrow wyprodukował 221.600 ton przędzy i ponad 675 milionów metrów tkanin o łącznej wartości 16 miliardów złotych. I w uzupełnieniu: w latach 1967—79 przrrost produkcji uzyskany został wyłącznie poprzez wzrost wydajności pracy, gdyż w tym czasie zatrudnienie pracowników zmalało o prawie 500 osób.

Fakty te obrazują nie tylko rozwój zakładów i rosnącą ich rolę w zaopatrzeniu rynku, ale zarazem świadectwo zachodzących przemian w postaciach załogi. Wszak załogę tworzyli ludzie głównie z okolicznych wsi, dziewczęta i chłopcy z biednych gospodarstw rolnych, którzy przedtem nigdy nie widzieli wielkiego przemysłu. Oczywiście, że początki nie były łatwe. Obok awansów zawodowych były i porażki. Jednak stabilizowała się załoga, nabierała kwalifikacji pod okiem fachowców przybyłych z Łodzi i z innych ośrodków włókienn-

nych i, wspólnie z najliczniejszą w mieście organizacją partyjną, podejmowała coraz wyższe i trudniejsze zadania.

Zambrowskie zakłady nie posiadają wykonalności z przyczyn obiektywnych: braku wody miekkiej, nadającej się do procesu technologicznego. I również z tego względu — wykończania tkanin w Fastach i w innych zakładach — zambrowska załoga skupia dużą uwagę na jakości wyrobów.

Byłem na niejednej KSR w Fastach, na której chwalono tkaniny z Zambrowa. W ostatnich latach — do czego przyczyniła się gruntowna modernizacja parku maszynowego (nowe klejarki bębnowe, krosna chwytkowe o 2 pasmach itp.) zrekonstruowano wiele tkanin i wprowadzono do produkcji nowe asortymenty. Be-ra, Kentia, Amanda, Morfeusz... Oferta jest bogata, tak w tkaninach dekoracyjnych i pościelowych, jak i w koszulowych i ubraniowych. Szczególnie dużym popytem cieszy się taksas.

Lecz żeby oferować, trzeba mieć... Naturalnie, każdego dnia opuszczają zakłady samochody załadowane towarami, kwieciami wypadł całkiem dobrze, odrobiono prawie 100 tysięcy metrów, ale załoga wciąż jeszcze duże. Stąd wzmożony rytm pracy na krosnach produkujących tkackie Jadwigi Bobryk i Aliny Przybyły, zespołów mistrzowskich Waldemara Cechowskiego i wychowawcy młodzieży — Zygmunta Lyszcza- rza, w całym wydziale.

Trzeba jak najlepiej wypaść na srebrny jubileusz.

Opuszczam zakłady przystrajane na I-majowe święto, wzbogacone o nową ważną inwestycję — dobrze urządzone hotel robotniczy, zakłady będące siłą napędową życia społeczno-gospodarczego Zambrowa i całej okolicy.

Wielkomięskie ulice i osiedla

Przeglądam stare zdjęcia pierwszomajowych pochodów w Białymstoku. Na tle nowych domów kolumny manifestantów. Ulica Lipowa, Rynek Kościuszki i Kilińskiego, później Skłodowskiej-Curie i Wesołowskiego, dziś Aleja 1 Maja. Coraz okazalsze budowle nowoczesnego miasta.

I gdy oglądam te fotografie, wracam pamięcią do tamtych lat tworzenia, kiedy prześcigając się w układaniu cegieł, wyciągały w górę mury nowych domów brygady Antoniego Kryńskiego, Teofila Narkiewicza, Bolesława Łukasa, Zygmunta Gryczana, Grzegorza Szejnogi.

Na ówczesne czasy, w tradycyjnych technologiach — było to zadziwające tempo — mówił montażysta Mikołaj Nicyporuk z Białostockiego Kombinatu Budowlanego. — Przecież o wszystkim decydowała siła mięśni, praca rąk, samozaparcie. Nie było ani maszyn, ani odpowiednich narzędzi. Za to później, gdy stanął dom, a w oknach pojawiły się firanki, człowiek cieszył się

jakby sam otrzymał mieszkanie.

Mikołaja Nicyporka wraz z młodszym kolegą Wiktorem Mojsiewiczem zastaje przy końcowym montażu domu mieszkalnego nr 25 na Białostoku. — Pewnie, że i dziś odczuwamy satysfakcję z tego co robimy. Wiadomo, czym są mieszkania dla ludzi, którzy na nie czekają. A tyle już się wybudowało. Tak, budowałem Lipowa, Osiedle 1000-lecia, domy w Chorosze, szkołę muzyczną i inne obiekty.

Całe miasto podniosła z ruin, odbudowała i rozbudowała załoga Białostockiego Kombinatu Budowlanego. Wniosła również decydujący wkład w odbudowę i rozbudowę innych miast naszych województw. Ogółem załogi BKB (w dawnych jednostkach organizacyjnych i w obecnym Kombinacie) wybudowały do bieżącego roku 36.500 mieszkań, około 300 obiektów użyteczności publicznej i ponad 200 obiektów o charakterze przemysłowym.

W bieżącym roku ten wspólny dorobek zostanie powiększony o 3.212 mieszkań, kilka pawilonów handlowo-usługowych, szkoły i inne obiekty. Mimo ciężkiej zimy, realizacja planu rzeczowego przebiega dobrze. Za cztery miesiące oddano 846 mieszkań, czyli więcej niż w tym samym okresie ubiegłego roku. Do nowych domów wprowadzili się mieszkańcy Moniek, Sokółki, Choroszy, Białostoku (Białostockiej i Wysokiej Stoczki).

Teraz najważniejszym zadaniem jest odrobnić załogę na

objektach przewidzianych do przekazania w maju i w czerwcu, do końca roku i zaprogramowanych na rok przyszły. Dlatego też na wszystkich budowlach trwa przyspieszona praca. Kilka budynków na Białostoku jest już zmontowanych, trzy są w montażu, dwa posadowia się. Również na Piastu, Wysokim Stoczku, Zachodzie, w Łapach i Dąbrowie Białostockiej brygady Hen-

ryka Sadowskiego, Józefa Szabalskiego, Wacława Sucho-wierskiego, Andrzeja Auna, i Leonarda Baglicza montują, wykańczają i posadowiają nowe domy mieszkalne. — Od grudnia — informuje Nicyporuk i Mojsiewicz — zmontowaliśmy trzy budynki. Ze stolarzą (okna i drzwi).

Gdyby nie zima, to byśmy już zakończyli pracę — mówi

maistrz Roman Szyszko. — Ale i tak jesteśmy w terminie, w czerwcu mogą się ludzie wprowadzać.

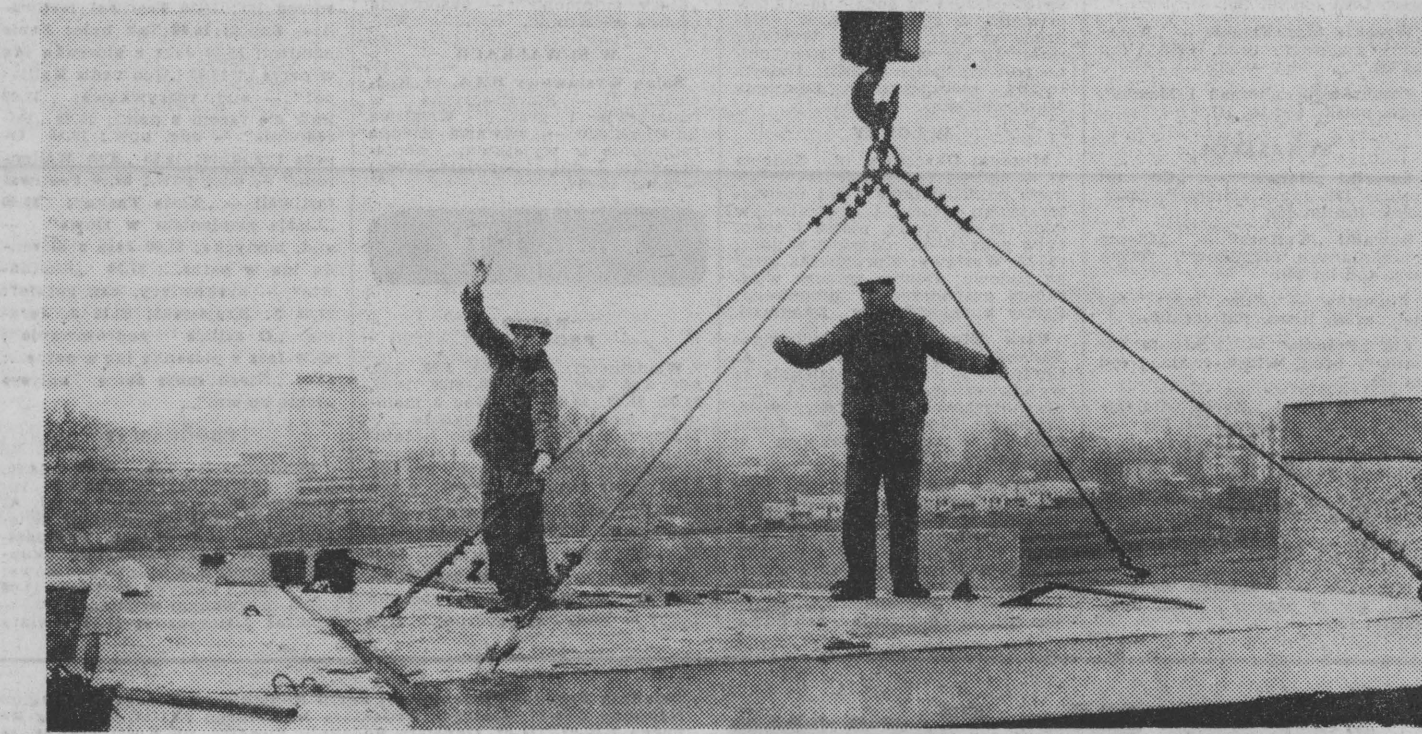
Stoi przed ogromnym (ponad 200 mieszkań) wieżowcem na Piastu. Na zewnątrz i wewnątrz, na wszystkich kondygnacjach uwijają się brygady wykończeniowe Mikołaja Derynga, Jana Krasowskiego i inne. Kładzie się podkłady pod posadzkę, stawia ścianki

działowe z płyt gipsowych, tynkuje, maluje...

Pytam majstra Szyszko o przebieg jego pracy. Śmieje się i zataczając ręką obejmuje najbliższe osiem zamieszkałych domów: — A co się przez prawie 30 lat zbudowało, tego się nie liczy.

RYSZARD KLIMASZEWSKI

Zdjęcia: K. ŚWIDERSKI



MIKOŁAJ NICYPORUK i MIKOŁAJ DĄBROWSKI kończą montaż kolejnego domu mieszkaniowego na Osiedlu Białostockim.

Wiosna w ogródkach działkowych

Działkowcy Pracowniczego Ogrodu Działkowego „Jutrzenka” przy Zambrowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Rewolucji Październikowej w Zambrowie, gospodarują w ogródku o powierzchni 6 ha, na którym zlokalizowano 142 działki. Cieszą się one wśród załogi dużym powodzeniem, o czym świadczy fakt, iż do zarządu POD wpłynęło 120 podań o przydzielenie działki.

Ogród zambrowskich włóknarzy stawiany jest za wzór w woj. łomżyńskim. Wysoko ocenili go również przewodniczący Krajowej Rady POD podczas ubiegłorocznej jesiennej wizytacji, przyznając nagrodę w wysokości 120 tys. zł.

Na rozbudowę ogrodu przeznaczono w roku ubiegłym z funduszu zakładów 1 mln 200 tys. zł. Są jednak trudności w wykupie ziemi, gdyż przepisy regulujące te sprawy zezwalają na przeznaczenie pod ogrody ziemi niższych klas, których w rejonie Zambrowa nie ma. Zarząd POD ma jednak nadzieję, że władze miasta znajdą odpowiednie teren.

POD „Jutrzenka” w roku bieżącym obchodzi 15-lecie swej działalności. Nie był to jednak początek działalności ogrodników na terenie Zambrowa. Historia ich powstania sięga lat pięćdziesiątych. Już wtedy władze miejskie przeznaczyły na ten cel spore tereny nieużytków przy Al. Wojska Polskiego (za POM-em), które jednak — po zagospodarowaniu przez działkowców — zostały przekazane Państwowemu Gospodarstwu Rolnemu w Porytem. (oles)



Co trzy głowy to nie jedna

Hajnowka jest rozwijającym się, prężnym ośrodkiem przemysłowym. W szeregach myśli technicznej i rozwiązywaniu wielu problemów dużą rolę w kluczowych zakładach odgrywa Naczelna Organizacja Techniczna.

Najciekawsze formy pracy notują kółka NOT w Hajnowskim Zakładzie Przemysłu Maszynowego Leśnictwa, Hajnowskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Drzewnego i Hajnowskim Przedsiębiorstwie Suchości. Działalność tych kółek niejednokrotnie w przeszłości duży wpływ miały na samą firmę. Aby temu zapobiec powołano przed rokiem Miejską Komisję Koordynacyjną kółek zakładowych NOT.

Dotychczasowa jej działalność wykazała, iż była to

bardzo słuszną decyzją. Pod kierunkiem Komisji opracowano szereg zagadnień, których realizacja przyniosła znaczne korzyści w tych trzech największych zakładach przemysłowych Hajnowki. Wspólne opracowanie było możliwe z uwagi na przynależność zakładów do tego samego resortu — Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego.

Na niedawnym spotkaniu kółek NOT szczególną uwagę zwrócono na konieczność doskonalenia personelu inżynierów — techników w zakresie organizacji i ekonomiki produkcji. Każdy inżynier i technik musi być nie tylko fachowcem swojej specjalności, lecz również ekonomistą, musi wiedzieć, że rachunek ekonomiczny jest gwarancją należytej pracy przedsiębiorstwa. (kl)

W zasięgu postaw



Fot. K. Swiderski

Nie wstydzę się mojej pracy

Gdy ADOLF BOCHENKO rozpoczął pracę w białostockim MPK, a było to przed 25 laty, miał tylko prawo jazdy. Dużo to i zarazem niewiele. Wystarczyło, aby zasiąść za kierownicą i prowadzić samochód, ale stanowczo za mało, gdy trzeba usunąć jakąś usterkę albo wykonać skomplikowaną naprawę.

Postanowił więc zgłębić zasady mechaniki. Stopniowo poznawał zasady funkcjonowania poszczególnych zespołów i mechanizmów. Nieraz godzinami siedział nad silnikami, rozbiierał je na „czymś” pierwsze, aby ustalić przyczynę uszkodzenia lub złej pracy. Jak było trzeba, potrafił pracować i sześć godzin na dobę. Zdawał sobie sprawę, że od niego i jego kolegów — takich samych warsztatowców, monterów-mechaników — zależy sprawne funkcjonowanie miejskiej komunikacji.

— MPK to dla mnie drugi dom. Tu zyskałem wiedzę zawodową, tu zdobyłem — co bardzo sobie cenię — tytuł zawodowy mistrza. Dlaczego więc — jak to widzieć niekiedy — wstydziłem się pracy w MPK? Dla mnie to zaszczyt tu pracować. Nieraz, wprawdzie, chociaż mam nową pracę, często brak części i trzeba kombinować własnym „przemysłem”, obowiązki są odpowiedzialne, ale dzięki nam tyłu ludziom zapewnia się dojazd do pracy i powrót do domu...

Stawiam sobie w życiu kilka celów: dobrze wychować dzieci i tak wykonywać swą pracę, aby wszyscy byli zadowoleni. Mam cztery córki: Elwirę, Kacperkę, Elżbietę i Lucynę. Lucyna studiuję chemię w Warszawie, Krystyna uczy się w wieczorowym liceum ogólnokształcącym, a Ewa chodzi do piątej klasy szkoły podstawowej.

Sprawuję też opiekę nad uczniami Zasadniczej Szkoły Zawodowej MPK. Będą z nich dobrzy monterzy i mechanicy. Garną się do samochodów, a zwłaszcza do kierownicy. Gotowi w kółko jeżdżą po placu. Wiadomo — młodzieży. Nieraz potrafią i klucz wyrwać z ręki, bo sami chcą robić. Ja ich „studentami” nazywam, a warsztat — fakultetem samochodowym.

Z tego „fakultetu samochodowego” korzystają nie tylko uczniowie. Nieraz też kierowcy zwracają się do Adolfa Bochenko o fachową poradę. Nigdy nie odmówi swej pomocy. Chętnie podzieli się swym doświadczeniem. Dobry pracownik, wychowawca, fachowiec i kolega. (h)

Pracowicie były ubiegła sobota i niedziela. Członkowie ZSMP z województwa białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego realizowali zadania „Młodzieżowej Wiosny Czynów-79”. Porządkowano tereny zakładów pracy, placówek kulturalnych, szkół i ośrodków sportowo-rekreacyjnych, sadzono lasy i zakładano zieleńce.

NA ZDJĘCIU: w białostockim parku „Dojdy” pracuje młodzież z Fabryki Dywanów „Agnella”.

Fot. Z. Lenkiewicz



NA ZDJĘCIU: tematem miesiąca kwietnia była „praca”. Członkowie kółka ZSZ nr 1 w Elku dyskutują wraz z instruktorem nad wyborem najlepszego zdjęcia. Fot. J. Wądołowski

Młodzież poznaje tajniki fotografii

Przy Zespole Szkół Zawodowych nr 1 w Elku już ósmy rok działa prężne kółko fotograficzne. Prowadzi ono systematyczną dokumentację szkolnych uroczystości. Założono też fotokabinę.

Wykonane reprodukcje i przeźroczka poczęły służyć jako pomoce naukowe w pracy dydaktycznej. Poprawnie wykonane powiększenia pojawiły się na ścianach budynku. Raz w miesiącu wybranych zostają sześć najlepszych fotografii, które — po powiększeniu — umieszczone zostają w sali gabinetu. W kwietniu ekspozycja była tematem „Praca”. W maju urzą-

dzona zostanie wystawa dorobku ubiegłego roku.

Członkowie kółka systematycznie uczestniczą w ogólnopolskich konkursach i wystawach fotograficznych, zdobywając nagrody i wyróżnienia. Niektóre prace wystawiane były w ZSRR, RFN i Jugosławii.

W br. do piątej, ogólnopolskiej wystawy fotografii młodzieży szkolnej w Warszawie zakwalifikowano jedenaście fotografii wykonanych przez członków kółka. Trzecią nagrodę indywidualną zdobył Ireneusz Dziobkowski, wyróżnienie otrzymał Adam Mateuliewicz, a kółko zdobyło pierwszą nagrodę zespołową. (gal)

Osiedle „Rodziny Kolejowej” — „Sady Antoniukowskie” należy do starszych w Białymstoku. Pomimo tego do tej pory jego mieszkańcy nie mieli odpowiedniej bazy do prowadzenia działalności kulturalnej. Osiedlowy klub, świetlica, filia biblioteki i ośrodek „Praktycznej Pani” gnieździły się (wspólnie z administracją osiedla) w prowizorycznym baraku przy ul. Narwskiej.

Budynek administracyjno-socjalny stale „wypadał” z planów. Postanowiono więc rozpocząć roboty społeczne. Dwa lata temu, w Dzień Czynu Partyjnego, wykonano wykopy pod fundamenty, ogrodzono teren, a później jeszcze wielokrotnie dokladano społecznymi siłami. Główne jednak zadanie spadło na Zakład Remontowo-Budowlany Spółdzielni. Przy współpracy z kilkoma podwykonawcami (nie obyło się bez różnych kłopotów) stanął wreszcie okazały piętrowy budynek o łącznej powierzch-

chni użytkowej 806 m kwadratowych. Na parterze znajduje się piękny, osiedlowy klub (170 m kwadr.), którego oryginalny, drewniany wystrój zaprojektował artysta Jerzy Grygorczuk, zresztą mieszkający w osiedlu, członek jednego z komitetów domowych. Kierownik administracji osiedla,

Lechosław Auron, wiele mówi o bezinteresownej pomocy znanego białostockiego rzeźbiarza. — To jest prawdziwy społecznik, z urodzenia. Klub będzie wyposażony

Nowy obiekt „Sądów Antoniukowskich”

w sprzęt radiotelegraficzny, aparaturę dyskotekową, oczywiście telewizor itp. Tu będą się mogli odbywać różnorodne odczyty, prelekcje, spotkania, a także osiedlowe uroczystości. Młodzież będzie miała gdzie potańczyć, porozmawiać. Również na parterze znajduje się pomieszczenie filii Wojewódzkiej Biblioteki

Razem — łatwiej

We wsi Żebry (gmina Kolno) trwa zespołowa modernizacja budynków inwentarskich. Prace, które rolnicy zamierzają przeprowadzić, będą obejmowały: „wypłycanie” posadzek w budynkach oraz takie, które są niezbędne dla poprawy warunków zoohigienicznych. W skład zespołu wchodzi: Marek Biedrzycki, Wacław Sarnacki, Mieczysław Filipkowski, Franciszek Górski, Stefan Sarnacki, Zygmunt Biedrzycki i Jan Sarnacki.

— Razem — mówi Marek Biedrzycki — łatwiej. Gdy kilku we wsi prowadzi w swoich gospodarstwach takie same lub podobne roboty, można skrócić z ich doświadczeń i podzielić się własnymi spostrzeżeniami. Prace specjalistyczne zlecamy fachowcom, którzy dla jednego zamówienia za nic nie chciałby na wieś przyjechać. Mamy też możliwość wspólnego transportu materiałów budowlanych, a także — gdy zajdzie konieczność — wyprodukowania detali budowlanych we własnym zakresie.

Prace modernizacyjne w większości wykonywane są sposobem gospodarczym. Największy postęp widać w budynkach Marka Biedrzyckiego, Wacława Sarnackiego, Franciszka Górskiego i Zygmunta Biedrzyckiego. Rolnicy ci zakończyli montowanie wentylatorów, trwa zakładanie kłerek do wywożenia obornika. W chlewniach jest woda, wykonano nowe zagrody. (zp)

Zakład pracy pomaga szkole

W ostatnich latach notuje się w woj. suwalskim wzrost zainteresowania zakładami pracy współpracą ze szkołami i placówkami oświatowymi — wychowawcy — Coraz częściej oparte jest na zasadach partnerskich, gdzie korzyści mają obie strony.

Okazją do wymiany doświadczeń w tym zakresie stało się podsumowanie wojewódzkiego etapu konkursu „Zakład pracy pomaga szkole”. W bieżącym roku przystąpiło do konkursu 14 zakładów pracy, deklarując szkołom pomoc w przeprowadzeniu prac społecznie użytecznych, poradnictwo zawodowe, naukę zawodu, praktyki uczniowskie itp.

Pierwsze miejsce w konkursie zdobyła SKR w Szablinie, drugie miejsce Zakład Płat Włóknowych w Suwałkach, a trzecie — Nadleśnictwo Maskulskie w Rucianem — Nidzie. (Mir)

Majowe imprezy

BIAŁYSTOK

Z okazji Święta Pierwszomajowego odbędą się w Białymstoku liczne imprezy artystyczne i zabawy taneczne. O godz. 16.30 na estradzie głównej Parku Zwierzynieckiego rozpocznie się atrakcyjny program artystyczny z udziałem znanych piosenkarzy i recytatorów.

Godz. 18, krąg taneczny w Zwierzyniecu — zabawa ludowa.

W razie niepogody obie imprezy zostaną przeniesione do Klubu Rozrywki, ul. Wierzbowa 6.

Filia MDK nr 1 (ul. Kawalerska 38) — zabawa o godz. 16.

Klub „Promenada” (ul. Lipowa 4) — zabawa majowa, godz. 21.

Filia MDK nr 3 (ul. Bema 89/3) — zabawa o godz. 16.

Filia MDK nr 4 (ul. Dolińska) — zabawa o godz. 19.

Filia MDK nr 6 (ul. Oboźna 8) — zabawa o godz. 16. Klub Rozrywki — „Majowe rytmy”, godz. 19.

Imprezy artystyczne, koncerty i zabawy ludowe odbędą się również w wielu miejscowościach woj. białostockiego.

ŁOMŻA

Po zakończeniu pochodu w Łomży, na Placu Kościuszkim odbędą się uliczne biegi sztafetowe załóg zakładów pracy.

O godz. 15 TKKF zaprasza na festyn sportowo-rekreacyjny przy ul. Zjazd (teren przyległy do muzeum koncertowej). O godz. 16 podobny festyn rozpocznie się na osiedlu „Waryńskiego”. Na przystani LOK od godz. 15 można będzie oglądać re-

gaty Łomżyńskiego Towarzystwa Wioślarskiego. Natomiast o godz. 16 w muzeum koncertowej rozpocznie się występy zespołów wokalno-muzycznych klubu „Bonar” i WDK oraz zespołu górniczego kopalni „Górali”.

We wszystkich miejscowościach przewidziano liczne imprezy kulturalne i sportowe — rekreacyjne, a wieczorem — zabawy ludowe. W Grajewie w parku miejskim przy ul. Strażackiej wystąpią o godz. 13 zespoły artystyczne.

W Kolnie od godz. 14 na stadionie miejskim będzie można uczestniczyć w imprezach sportowo-rekreacyjnych. Dom Kultury zaprasza o godz. 16 na przegląd zespołów artystycznych, a o godz. 18 na zabawę ludową. Mieszkańcy Wysokiego Mazowieckiego spotkają się na stadionie sportowym i obojętnie koncertowej na występach zespołów artystycznych.

SUWAŁKI

Bogaty program artystyczny przygotowano dla mieszkańców stolicy województwa i okolic.

Suwalczanie będą mogli o godz. 13 w ośrodku sportów wysłuchać koncertu orkiestry dętej, a o godz. 14 obejrzeć zespół pieśni i tańca SGGW-AR w Warszawie. W godzinach popołudniowych koncertować będą zespoły „Consonans”, „Marzycielki”, „FIVE boys”. Początek o godz. 16.

Zapraszamy też na koncert przy ul. BWA, a o godz. 18 na maraton filmowy do kina „Kultura”.

W większości miast i osiedli odbędą się zabawy ludowe.

Cenne dary dla izby pamięci narodowej

W Zespole Szkół Zawodowych w Rucianem-Nidzie odbyło się spotkanie młodzieży z gronem aktywistów ZBoWiD. Spotkanie rozpoczęło się częścią poetycko-muzyczną w wykonaniu uczniów — członków kółek zainteresowań: historycznego, kierowanego przez Barbare Kordek i polonistycznego, kierowanego przez Danutę Ostrowską.

Po przedstawieniu gości i ich kombatanckiego rodowodów, młodzież zadawała liczne pytania dotyczące udziału Polaków w II wojnie światowej, utrwalania władzy ludowej, szczególnie na terenie mazurskim.

Na zakończenie spotkania prezes kółka ZBoWiD — Wiktor Sadowski przekazał do szkolnej izby pamięci narodowej dwa eksponaty. Pierwszy, to opalony strzep czaszy spadochronowej kpt. pil. Me-drekiego, który 1 września 1939 r. przed godz. 6 wystąpił z lotniska Balice pod Krakowem, aby zagrozić

drogę eskadrom niemieckim. W trakcie bohaterstwa walki powietrznej został zestrzelony i zginął w pionym samolocie koło wsi Chrosna pod Krakowem. Dziś kpt. Medreki spoczywa na cmentarzu w Morawicy koło Krakowa.

Strzep czaszy spadochronowej uratował przed spaleniem uczeń szkoły powszechnej w Chrośnie. Pamiętajmy o bohaterstwie Polaków, którzy w 1939 r. 1 kwietnia br. Antonina Tyrala ze Skawiny, ówczesna nauczycielka w Chrośnie.

Drugi eksponat, to łuska naboju karabinowego „Mauser” znaleziona przed osiemnastu laty przez Wiktora Sadowskiego w miejscu masowej egzekucji mieszkańców Białegołku dokonanych w latach 1941 — 1944 przez gestapo i żandarmerię koło miejscowości Dukie. W zbiorowej mogile spoczywają tam szczątki 4 tys. Polaków. (ws)

Las — naszym bogactwem

Nadleśnictwo w BIELSKU PODLASKIM swym nadzorem obejmuje 11 tys. ha lasów państwowych i 19 tys. ha lasów prywatnych w gminach: Czeremcha, Kleszczewo, Dubicze Cerkiewne, Orla, Bielek Podlaski, Czyżów oraz częściowo Wyski, Narew i Zabłudów.

O problemach pracy Nadleśnictwa mówią: nadleśniczy — inż. Włodzisław Fiedoruk oraz jego współpracownicy — inż. Jerzy Andrzejuk i Krzysztof Demianuk.

Tegoroczna zima dała się mocno we znaki lasom i ich mieszkańcom oraz sprawiła nam wiele trudności w pozyskiwaniu drewna. W porównaniu do I kwartału roku ubiegłego, wykonaliśmy tylko 54 proc. naszych zadań. Zima nie pozwoliła również na utrzymanie lasów w należytym stanie sanitarnym. Z powodu śniegu i silnego wiatru polamało się ok. 4 tys. sosen i świerków. Obecnie trzeba pilnie uprzątnąć leżące na ziemi gałęzie i drzewa. Pozostawienie ich na okres lata grozi szybkim rozmnożeniem się kornika, tak szkodliwego dla gospodarki leśnej.

Z naszych obserwacji możemy stwierdzić, że kłopoty dołożyły starość, aby zwierzęta i ptactwo miały karmę, potrzebą im do przetrwania zimy. Na wyróżnienie zasługują kłosa „Rys” i „Podlasiak”, które systematycznie wykładały siano, konicę i jaryny, wysypywały piactwo ziarno, odśnieżały drogi leśne. Pomimo to zdarzały się

śmierci zwierząt. (p)

Międzynarodowego Dnia Dziecka. Na pierwszym piętrze budynku przy ul. Głowackiego dwa pomieszczenia przekazano na potrzeby Komitetu Osiedlowego nr 3 i terenowej organizacji partyjnej. Ponadto instruktorzy opłaceni z funduszu społeczno-wychowawczego spółdzielni prowadzić tu mają zajęcia z młodzieżą w przestronnych salach pracowni plastycznej, modelarskiej, sali gier i zabaw oraz zajęcia dziecięcej grupy rytmiczno-baletowej. W pobliżu budynku zlokalizowano parking na kilkanaście stanowisk.

Wolno nam chyba wyrazić przypuszczenie, że nowy obiekt dobrze będzie służył mieszkańcom „Sądów Antoniukowskich”. (p)

W szkole muzycznej

Od października 1974 r. prowadzi działalność Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia w Grajewie. Uczy się tu ponad 130 osób. Najwięcej w klasach fortepianu, akordeonu, klarnetu i instrumentów perkusyjnych. Szkoła posiada dużą ilość sprzętu muzycznego, wartości ponad 1,8 mln zł. Dysponuje też własną, fachową biblioteką liczącą ponad 2,5 tys. tomów.

Obecnie przyjmowane są zapisy na naukę w roku szkolnym 1978/79 w klasach fortepianu, akordeonu, klarnetu, saksofonu, skrzypiec, walturni, trąbki, muzyki i perkusji. Ilość miejsc szczególnie w klasach akordeonu i fortepianu jest, niestety, ograniczona. (mar)

Lepiej sprzedać niż wyrzucić

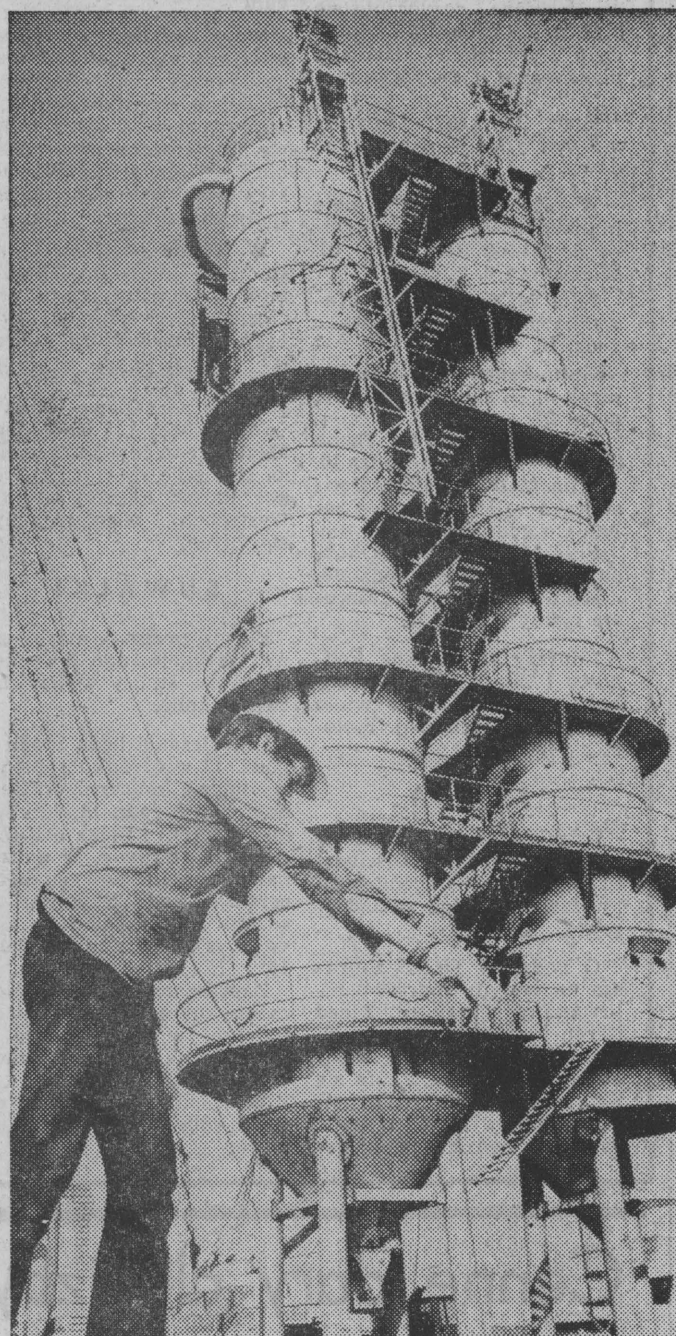
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Łomży podjęła interesującą i społecznie użyteczną inicjatywę, mającą na celu zmniejszenie niedoboru książek dla dzieci, zwłaszcza tych najmłodszych. Od 2 maja br. rozpoczyna po cenach antykwarycznych skup książek dla dzieci do 12 lat. Przyjmowane one będą wyłącznie od dorosłych w dni powszednie (oprócz poniedziałku) w godz.

12—17 wypożyczalni dla dorosłych (ul. Sadowa 12) i w oddziale dla dzieci przy Placu Zeglickiego.

Inicjatywa WBP znajduje się pewnością szeroki oddźwięk wśród mieszkańców Łomży. Znajdujące się w każdym domu książki, bezużyteczne dla własnych dzieci, mogą być z powodzeniem wykorzystane przez innych. (jtb)

(b-icz)

ŻYCIORYS



Największa w kraju i zarazem jedna z największych w Europie cukrownia w Łapach jest symbolem nowoczesności naszego przemysłu, a wiele mówi także o związkach nowego typu między przemysłem i rolnictwem. Zakład przekazano do użytku w przeddzień 30 rocznicy powstania Polski Ludowej.

ŚWIĘTO PRACY. A zatem okazja do dokonania pewnych podsumowań. Co osiągnęliśmy? Jak zmienił się nasz kraj — nasze miasta, nasza wieś? Jak zmieniliśmy się my — nasze myślenie, nasze odczucia?

Za trzy miesiące obchodzimy 35 rocznicę narodzin Polski Ludowej. Trzydzieści pięć lat, to dużo w życiu człowieka. Jakże były te lata? Trudno odpowiedzieć jednoznacznie. Było ciężko, było radośnie. Jedno pewne — było pracowicie.

Efekty tego trudu widać wszędzie. Nowe domy i zakłady pracy, nowoczesny przemysł, mechanizacja rolnictwa, szkoły i wyższe uczelnie, teatry, muzea, biblioteki, piękne stadiony sportowe.

W naszych województwach tempo przemian jest szczególnie widoczne i odczuwalne. Zacołane kresy, białostocka bieda, Polska „B” — to przecież nie tylko etykiety, lecz świeża jeszcze pamięć, część życiorysu wielu spośród nas. Dobrze jednak, że zaniechano obyczaju niedobrej statystyki. Przed wojną tyle i tyle, teraz tyle, koma siedem. To już niczemu nie służy. Nie trafia do wyobraźni młodego pokolenia. Do młodych ludzi urodzonych i wychowanych już w Polsce Ludowej.

Często ludzie ci mają już dorastające dzieci. Mierzą one świat nas otaczający inną miarką. Uczą się innych porównań i innych ocen. Często patrzą krytycznie, podobnie zresztą jak my, gdyż surowa i trzeźwa ocena jeszcze nikomu nie zaszkodziła. Po prostu wiele jest jeszcze do zrobienia. Wiele można poprawić, ulepszyć, zmienić. Potrzeba zmiany, rozwoju leży w naturze człowieka. Jest zawsze motorem postępu.

W pierwszomajowym pochodzie często przypominamy materialne efekty pracy naszych rąk. Z dumą wyliczamy nowe obiekty, mówimy o ambitnych zamierzeniach. Sądzę, jednak, że zbyt rzadko sięgamy do tego co rozgrywa się w naszej świadomości, jakie zmiany przeszło nasze myślenie, jak inaczej teraz rozumiemy świat. Pewne zmiany, jeszcze dziesięć lat temu szokujące swoją nowością, dziś uznajemy za zwyczajne, normalne. Wrosły one w naszą świadomość.

O, choćby jeden przykład. Powszechne ubezpieczenie rolników. Kolosalna zmiana sytuacji, którą długo trzeba było tłumaczyć starszym mieszkańcom wsi. Dziś po prostu jesteśmy przekonani, że tak być powinno. Tak jest!

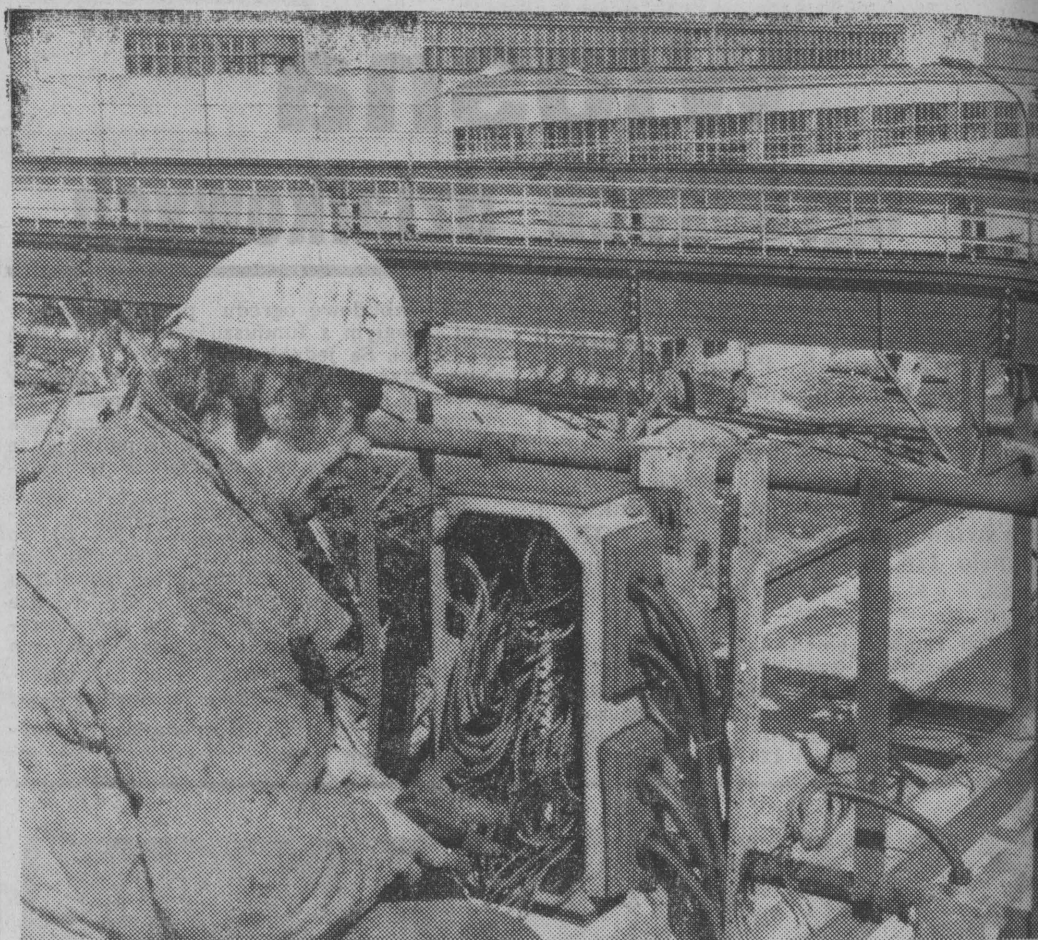
Prawo do bezpłatnej nauki. Czy ktoś jeszcze zastanawia się nad tym? A współdecydowanie o losach zakładu pracy na konferencjach samorządu robotniczego? To wszystko jest już oczywiste dla każdego.

Oczywiste jest także to, że po kupnie automatycznej pralki przymierzamy się do kolorowego telewizora, że z miejskiego autobusu przesiadamy się do własnego „malucha”, że Janek już nie wystarczy tradycyjny adapter i domaga się od rodziców stereofonicznej aparatury ze wzmacniaczem. Na urlop wybieramy się do Hiszpanii, do Włoch, na Mazury — też normalne. Zamiast reprodukcji „Słoneczników” kupujemy w „Desie” prawdziwy obraz. Narzekamy, że port lotniczy na Okęciu jest za ciasny, stoimy w kolejce po bilet na rejs „Batorym”.

Wiele jeszcze spraw nas niepokoi, denerwuje, złości. Zacięcie o tym dyskutujemy. Nie tylko przy rodzinnym stole czy na spotkaniu z kolegą. Także na publicznym forum, na zebraniu w zakładzie pracy, na sesji rady narodowej, spotkaniu z posłem. O trudnych sprawach można mówić otwarcie, głośno. I trzeba mówić. Wiemy o tym. To jest nasz obywatelski obowiązek.

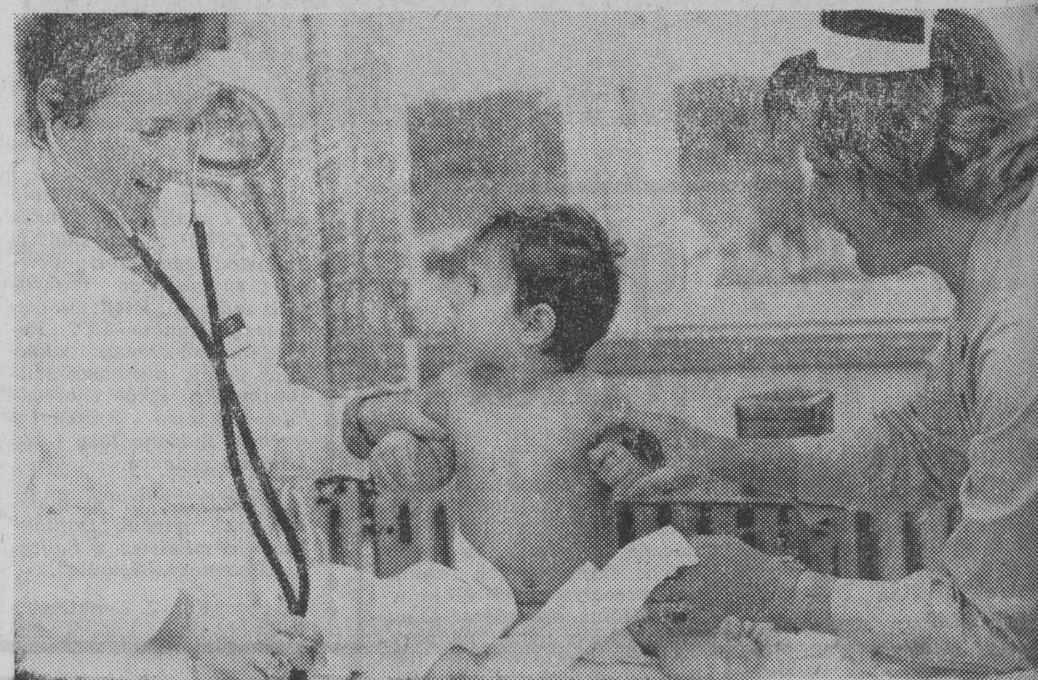
Pcha nas do przodu ambicja. Ambicja wynikająca z sumowania indywidualnych planów i zamierzeń, z naturalnego dążenia do zaspokojenia marzeń i pragnień. Chcemy być wykształceni, chcemy aby praca była lżejsza, aby nasz dom wyglądał pięknie, abyśmy żyli dostatniej. Nasze chęci manifestujemy co roku w pierwszomajowym pochodzie. Mamy przekonanie, że one się spełnią i dlatego nasz pochód jest radosny i uśmiechnięty.

Na zdjęciach, które tu prezentujemy jest cząstka trudu naszych rąk i umysłów. Zyskałszy to, zrobiliśmy, stworzyliśmy wspólnie. Teraz z tego możemy korzystać. Normalny proces rozwoju, prawo życia, tempo naszych czasów.

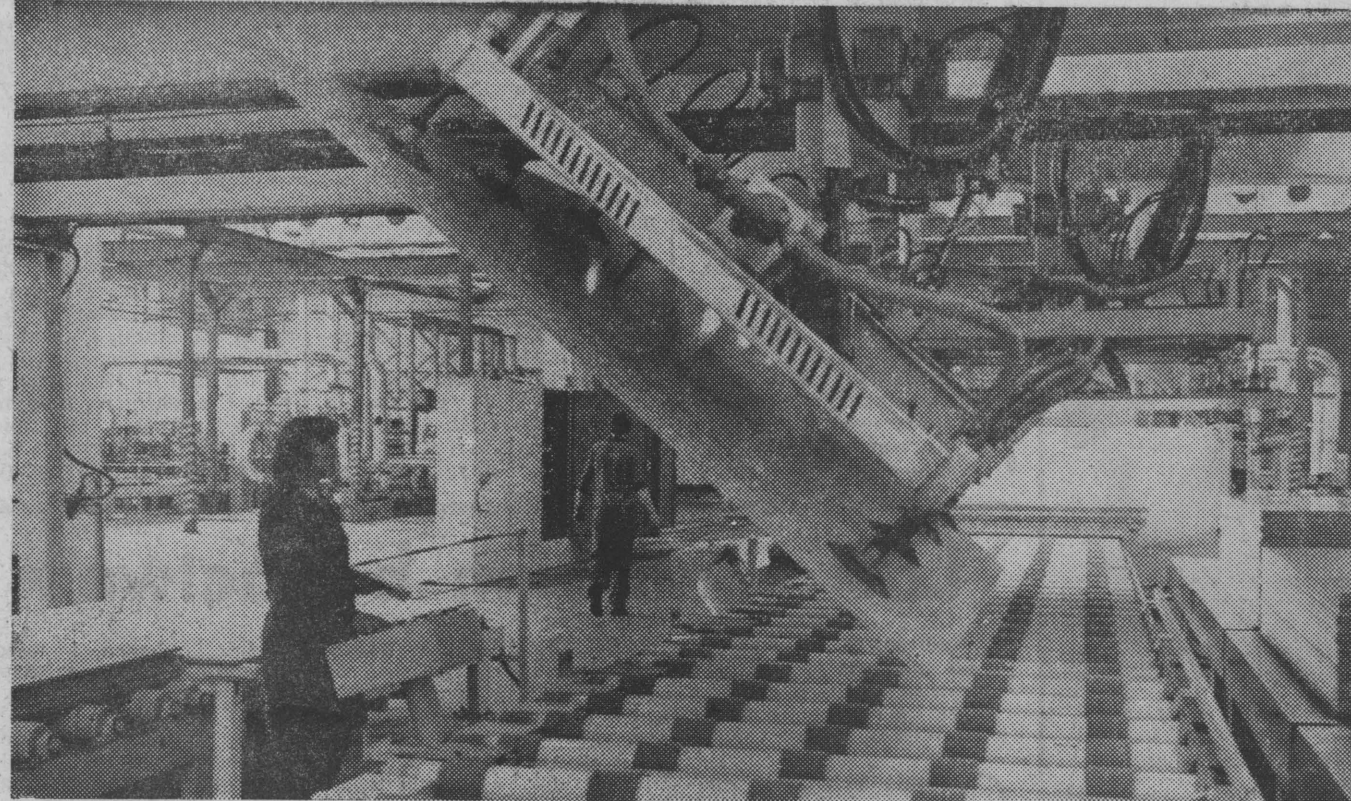


Do uruchomienia produkcji w powstającej w Suwałkach Fabryce Domów pozostają jeszcze dwa miesiące. W przyszłości, po uzyskaniu pełnych zdolności produkcyjnych, przygotowywać będzie ona rocznie prefabrykaty WK-70 na 6 tys. izb. Będą to elementy nadające się do szybkiego montażu. W suwalskiej fabryce trwa pełna mobilizacja całej załogi. Wszystko wskazuje na to, że zobowiązanie zostanie wykonane.

Na zdjęciu: brygadista elektryków — Wiesław Olszewski przy podłączaniu suwnic w magazynie wyrobów gotowych.



Z roku na rok przybywa nowych obiektów służby zdrowia. Buduje się nowe szpitale, przychodnie, ośrodki zdrowia. Nad naszym życiem i zdrowiem czuwają wysoko wykwalifikowane kadry „ludzi w białym”.

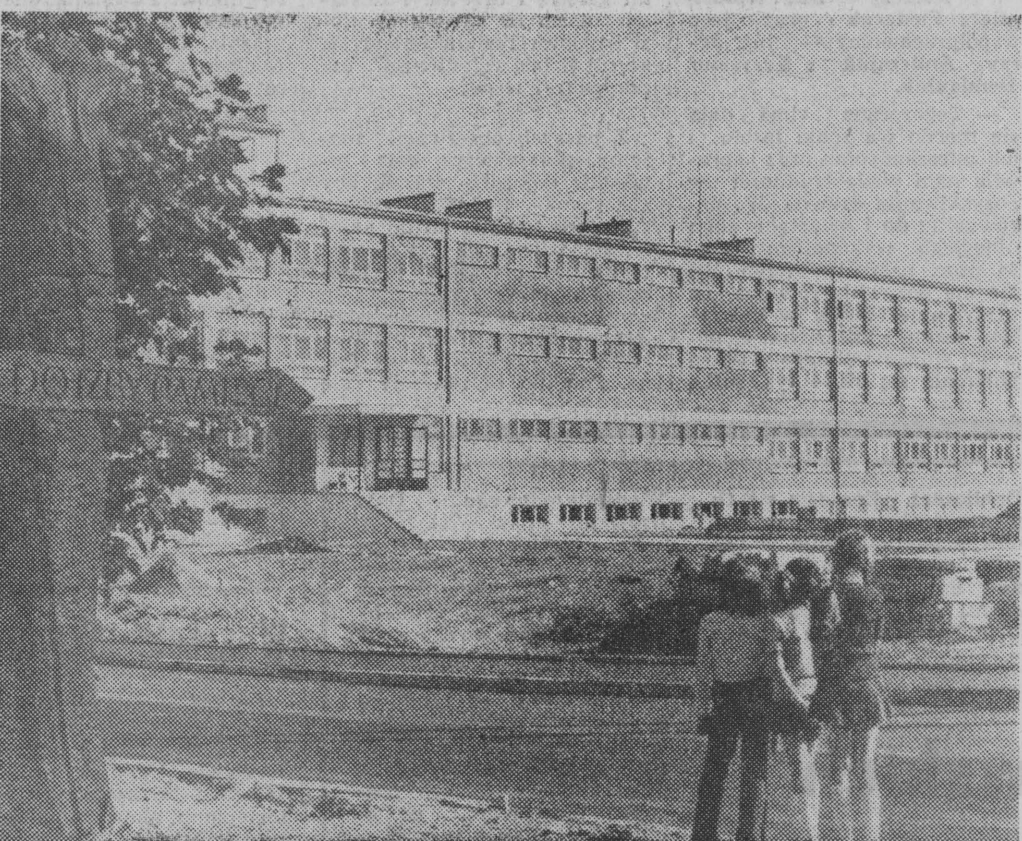


Grajewskie Zakłady Płat Wiórowych w woj. łomżyńskim, to krajowy potentat w tej branży. Produkują one tak potrzebne materiały dla fabryk mebli.

Maszyny dla rolnictwa. Coraz więcej na naszych polach dobrego sprzętu mechanicznego. Rolnicy domagają się o więcej. Łomżyńska wieś niemal z dnia na dzień zmienia swoje oblicze.



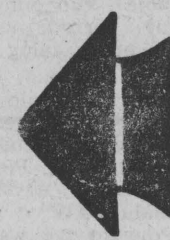
Przemysł włókienniczy, to jedna z podstawowych gałęzi gospodarki w naszych województwach. Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Fasty”, największy zakład przemysłowy naszego regionu, liczą już 25 lat. Powstały dzięki pomocy i współpracy ze Związkiem Radzieckim w okresie planu 6-letniego. Są stale modernizowane i wyposażane w nowoczesne, wysokowydajne maszyny.



Przykładem awansu i rozwoju małego miasteczka, a właściwie wsi, jest Lipsk nad Biebrzą w woj. suwalskim. Powstało tu w okresie 35-lecia tyle nowych obiektów, że samo ich wyliczenie zajęłoby wiele miejsc. NA ZDJĘCIU: piękna Zbiorcza Szkoła Gminna, gdzie odbywały się centralne uroczystości rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Dzielnikarze z całego kraju ochrzcili ten obiekt mianem szkoły XXI wieku.



Wypoczywamy. Co roku przyjmujemy też na naszej ziemi kilka milionów turystów z całego kraju i zagranicy. Uroda Suwalskich jezior ma swoich przysięgłych zwolenników, a Wigry — wiadomo — są najpiękniejsze.



Zdjęcia: Zdzisław Lenkiewicz, Gabor Lorinczy, Roman Sieńko i Archiwum.

NASZEJ ZIEMI